Czwartek, 1 kwietnia 1937 - Nr. 75
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

12 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Obóz Zjednoczenia Narodowego rozpoczyna prace na Pomorzu

Narady działaczy społecznych w Grudziądzu

W dniu 30 marca b. r. na zaproszenie **posła Tadeusza Marchlewskiego, jako tymczasowego pełnomocnika organizacji miejskiej O. Z. N. na okręg pomorski,** odbyła się **w Grudziądzu narada działaczy społecznych z poszczególnych miast województwa pomorskiego.**

Na naradzie ustalono m. in. **terminy zjazdów organizacyjnych organizacji miejskiej O. Z. N. w miastach woj. pomorskiego.** Z ramienia prezydium głównego organizacji miejskiej w naradzie wziął udział **dyr. Eugeniusz Wencel** z Warszawy.

30 organizacyj społecznych i zawodowych Wejherowa

chce oddać swe usługi Państwu na zasadach deklaracji płk. Koca

W Wejherowie odbyło się zebranie prezesów organizacyj społecznych i zawodowych, działających w Wejherowie.

Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w sali rady miejskiej w Wejherowie prezesi organizacyj społecznych i zawodowych Wejherowa stwierdzają, że rozumiejąc znaczenie i potrzebę konsolidacji wszystkich społecznych sił twórczych w pracy dla Narodu i Państwa, dla których świetności i dobra pokoleń przyszłych wszystkie swoje siły ofiarować winniśmy, oświadczają, że zgodnie oddać chcą swoje usługi pracy państwowej na zasadach, które głosi deklaracja płk. Adama Koca".

Rezolucję podpisali prezesi około 30-tu organizacyj.

Ostatnia ziemska wędrówka mistrza tonów

Pogrzeb Karola Szymanowskiego — we wtorek

Warszawa, 31. 3. (PAT.) Komitet organizacyjny pogrzebu śp. Karola Szymanowskiego ustalił datę pogrzebu na wtorek 6 kwietnia.

Trumna ze zwłokami kompozytora przybędzie do Warszawy przez Zbąszyń w niedzielę w godzinach wieczornych. Na dworcu oczekiwać będą przyjazdu pociągu żałobnego związki i chóry śpiewacze warszawskie. które odśpiewają szereg pieśni żałobnych, po czym trumna przewieziona zostanie do Państw. Konserwatorium Muzycznego. Tu zostanie ustawiona na katafalku w głównej sali, aby w ciągu popołudnia poniedziałkowego umożliwić licznym rzeszom uczniów i miłośników muzyki wielkiego kompozytora złożenie mu ostatniego hołdu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża we wtorek, dnia 6 kwietnia o godz. 10.30. Podczas nabożeństwa chór i orkiestra Polskiego Radia wykonają „Stabat Mater" Szymanowskiego, a prof. Rutkowski wykona utwory organowe Zmarłego.

Kondukt żałobny, który następnie wyruszy z kościoła na cmentarz, zatrzyma się przed gmachem Filharmonii warszawskiej i przed operą, gdzie odbędą się manifestacje żałobne.

Zwłoki Szymanowskiego przybędą do Warszawy w sobote

Paderewski u zwłok wielkiego kompozytora

We wtorek zwłoki Karola Szymanowskiego zostały złożone po zabalsamowaniu do trumny ze szklanym wiekiem.

Ze wszystkich stron kraju i Szwajcarii napływają depesze kondolencyjne.

We wtorek przybył **Ignacy Paderewski,** który **złożył wieniec na trumnie zmarłego.** Z Paryża przybyli pp. Jan Lechoń, Arturowa Rubinstein, pianista M. Kranz, kompozytor Roman Maciejewski.

Eksportacja zwłok nastąpiła w środę o godz. 12 w południe z dworca w Lozannie do Warszawy, dokąd **wagon żałobny przybędzie w nocy z soboty na niedzielę.**

Prasa szwajcarska poświęca serdeczne wspomnienia zmarłemu.

Delegacja muzyków polskich powita ciało Szymanowskiego na granicy

W skład delegacji wchodzi prof. Perkowski z Torunia

Warszawa, 31. 3. (PAT). W piątek wyjedzie z Warszawy do Zbąszynia delegacja, która w imieniu muzyki polskiej od granicy do Warszawy eksportować będzie trumnę ze zwłokami Karola Szymanowskiego.

W skład delegacji wchodzą: profesorowie Państwowego Konserwatorium Warszawskiego, St. Śledziński, Kazimierz Sikorski, Artur Taube oraz młody kompozytor, dyrektor Pomorskiego Konserwatorium Muzycznego w Toruniu Piotr Perkowski.

Tancerka - szpieg

Barcelona, 31. 3. (PAT) Trybunał ludowy skazał na 20 lat więzienia tancerkę francuską Jeanne Constance Hoergel, występującą pod pseudonimem Vera Verenitch, oskarżona o szpiegostwo na rzecz powstańców.

Rezurekcje warszawskie



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające Marszałka Polski Edwarda Smigłego-Rydza, przyjmującego defiladę oddziałów Garnizonu Warszawskiego, po nabożeństwie rezurekcyjnym w kościele Garnizonowym w Warszawie

Adres hołdowniczy z ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej

od ludności z pod Jasnej Góry dla Marsz. Smigłego-Rydza

Częstochowa, 31. 3. (PAT). W dniu Imienin Marszałka Polski Śmigłego-Rydza **delegacja ludności m. Częstochowy** z prezydentem miasta Szczodrowskim i prezesem towarzystwa kultury i oświaty robotniczej „Pochodnia" inż. Głuszczakiem ofiarowała Panu Marszałkowi **adres hołdowniczy, ozdobiony ryngrafem Matki Boskiej Częstochowskiej.**

W dniu wczorajszym prezydent miasta Szczodrowski otrzymał z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych następujący list:

„Na ręce pana prezydenta przesyłam serdeczne podziękowanie za życzenia imieninowe, jakoteż za ryngraf, tak piękny symboliką swoją i artystycznym wykonaniem. (—) Śmigły".

Ambasador USA Cudahy opuszcza Polskę

Wizyta pożegnalna u Marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 31. 3. (PAT). **Ambasador Stanów Zjednoczonych J. Cudahy,** który wkrótce opuszcza placówkę dyplomatyczną w Polsce, był dziś przyjęty przez **Marszałka Śmigłego - Rydza.**

Katastrofa lotnicza koło Poznania

2 lotnicy ponieśli śmierć

(ch) **Poznań,** 31. 3. (tel. wł.). Dziś w godzinach porannych, podczas lotów ćwiczebnych zderzyły się koło Poznania **2 samoloty wojskowe.** Piloci obu maszyn — **ppor. Bilewicz i ppor. Sadowski ponieśli śmierć.**

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

Skutki niepożądanej agitacji komunistów

(ch) **Lwów,** 31. 3. (tel. wł.). Dziś, tłum bezrobotnych, **podburzanych przez agitatorów komunistycznych,** usiłował wtargnąć do biur Pośrednictwa Pracy. Postawa tłumu była **tak agresywna, że musiano wezwać policję.** Również w kilku innych punktach miasta miały miejsce wystąpienia bezrobotnych. **Jedna z** grup demonstrantów **napadła na tramwaj,** zatrzymując go i niszcząc poważnie. **Kilku demonstrantów aresztowano.**

Wywrotowa działalność żydów

Lwów, 31. 3. (PAT) W dniu wczorajszym opieczętowany został przez władze bezpieczeństwa lokal żydowskiego klubu dramatycznego im. Pereca oraz lokal Zw. Zaw. Przemysłu Odzieżowego za działalność antypaństwową. Zakwestionowano księgi i notatki.

Granat zabił dwoje dzieci

Łuck, 31. 3. (PAT) We wsi Korytnice pow. Hrubieszowskiego, dzieci bawiły się znalezionym w polu granatem, pochodzącym z czasów wojny. W pewnym momencie, wskutek rzucenia granatu na ziemię, nastąpił wybuch, który zabił dwoje dzieci, a trzecie ciężko zranił.

Po prostu

Nowy nalot komunistyczny na Polskę

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Komintern w Moskwie wyasygnował kwotę 50.000 dolarów na a k c j ę p i e r w s z o - m a j o w ą w Polsce, przekazując sumę tę Centralnemu Komitetowi Komunistycznej Partii Polskiej.

Zgodnie z dyrektywami Kominternu władze centralne KPP. opracowały szczegółową instrukcję demonstracyj pierwszomajowych oraz przystąpiły do redakcji bibuły propagandowej. Większa część wyasygnowanej kwoty rozprowadzona ma być na Warszawę oraz okręgi przemysłowe.

Prócz tego w Mińsku Litewskim stworzona została przez Komintern s p e c j a l n a e k s p o z y t u r a Kominternu dla spraw polskich p. n. „Awangarda Kominternu w Polsce". Na czele tej ekspozytury stanęli „wypróbowani" działacze komunistyczni, m. in. Kaplan, Altenborg, Rydło, Janowicz i Laszczenko.

Ekspozytura ta ma na celu k o l p o r t a ż b i b u ł y k o m u n i s t y c z n e j oraz powołanie specjalnych agentów, którzy współdziałać mają w akcji tworzenia frontu ludowego w Polsce.

Jesteśmy więc w przededniu wznowienia przez żywioły komunistyczne wzmocnionej a k c j i w y w r o t o w e j w Polsce, obejmującej, primo: kolportaż bibuły komunistycznej i secundo: dążącej do stworzenia frontu ludowego.

Komintern pragnie za wszelką cenę powstrzymać usuwający się mu grunt pod nogami w Polsce. Ogromnym ciosem, godzącym bezpośrednio w samo wprost istnienie komunizmu w Polsce jest tworzenie Obozu Zjednoczenia Narodowego, do którego przystępują coraz większe rzesze ludzi pracy zarówno umysłowej jak i fizycznej. Nie leży to oczywiście w planach Kominternu. Pragnie też on za wszelką cenę utrzymać swój stan posiadania oraz nie dopuścić do zjednoczenia robotników w nowoorganizowanym obozie. Puszcza więc w ruch wszystkie rozporządzalne środki i wprowadza do walki hasła, które, zdaniem Kominternu, powinny zahamować ucieczkę robotników z pod sztandarów komunistycznych. Rzuca się więc w masy robotnicze i chłopskie hasło tworzenia frontu ludowego.

Nie mniej wymowna i charakterystyczna jest taktyka Kominternu, dotycząca akcji pierwszomajowej.

W miesiącu kwietniu u r u c h o m i o n e zostaną na większą skalę roboty publiczne, które dadzą pracę bezrobotnym. Chodzi więc Kominternowi o to, ażeby w okresie uruchamiania tych robót wywołać wśród bezrobotnych i robotników fermenty i niezadowolenie i w ten sposób utrudnić prowadzenie robót publicznych.

Stare to i znane wszystkim metody. Obliczone są one na naiwność i krótkowzroczność polskiego robotnika. Nie pójdzie on jednak na perfidną i obłudną grę płatnych wysłanników Kominternu i nie da się złapać na piękne słowa i hasła. Zawiedzie również propaganda frontu ludowego, godzącego w solidaryzm społeczny i w rozwijającą się z dniem każdym ideę Zjednoczenia Narodowego.

Tym nie mniej nie możemy nie obserwować bacznie nowych nalotów sowieckich agitatorów na polskiego robotnika. Nie tylko zresztą obserwować — musimy z całą stanowczością przeciwdziałać tej akcji oraz demaskować wszystkich jawnych i zakonspirowanych działaczy komunistycznych, nie zawsze występujących z otwartą przyłbicą i kryjących się pod płaszczykiem różnego autoramentu działaczy i „apostołów" ludzkości.

m. z.

Święto narodowe Grecji



Zdjęcie przedstawia pomnik wieszcza narodowego greckiego Rigasa Ferraiesa, który został uroczyście odsłonięty w Atenach w dniu święta niepodległości

Wstrząsająca katastrofa ekspresu Paryż-Bordeaux

Trzy wagony pociągu stoczyły się do rzeki

Paryż, 31. 3. (PAT.) Wstrząsająca **katastrofa expressu Paryż — Bordeaux na przejeździe kolejowym w Cabannes w okolicach Dax** (pierwszą wiadomość podajemy na stronie 5-tej) **wywołała w Paryżu ogromne wrażenie.**

Prasa popołudniowa przynosi obszerne opisy swoich specjalnych wysłanników na temat okoliczności, w których nastąpiła katastrofa i podaje szczegółowe informacje o akcji ratowniczej. Dokładnych **przyczyn katastrofy nie zdołano dotychczas ustalić.** Prawdopodobnie nastąpiła ona albo na skutek wykolejenia się pociągu z powodu obsunięcia się części toru, albo na skutek przerwania się spojeń, łączących wóz restauracyjny z następnym wagonem. **Wykolejeniu uległy najpierw pierwsze 4 wagony w chwili, gdy pociąg pędził z szybkością ok. 120 klm. na godzinę.** Trzy wagony po wyleceniu z szyn przewróciły się i spadły z nasypu w dolinę, zalaną przez **rzekę Adour,** z wysokości 8 metrów. Na skutek tego, wykolejone wagony znalazły się częściowo w wodzie, co opóźniło pierwszą pomoc, z jaką pospieszyli pasażerowie innych wagonów. Wkrótce jednak przy świetle latarń samochodowych **zdołano uruchomić kilka łódek, które przewiozły z zalanych wagonów pierwsze osoby, które wyszły cało z katastrofy.** W godzinę później wyruszył **z Bordeaux specjalny pociąg ratunkowy.** Równocześnie zarekwirowano w Dax wszystkie ambulanse pogotowia i samochody prywatne, celem przewiezienia rannych do szpitala.

Pisma popołudniowe publikują już **pierwsze listy osób rannych w katastrofie,** jak również i opowiadania uczestników. „Paris Soir" wysuwa na ich podstawie przypuszczenie, że katastrofa mogła nastąpić na skutek zepsucia się jednej z osi wagonu, co z kolei spowodowało przerwanie się połączenia z wagonem restauracyjnym. Katastrofa nastąpiła tym łatwiej, że pociąg pędził wtedy z nadmierną szybkością, starając się **nadrobić** opóźnienie.

Hiszpania - laboratorium doświadczalnym europejskich sztabów generalnych

Londyn 31. 3. (PAT). „Manchester Guardian" pisze, że **wojna domowa w Hiszpanii jest dla sztabów głównych szeregu mocarstw pewnego rodzaju laboratorium doświadczalnym,** jeśli chodzi o wypróbowanie nowoczesnych typów broni i metod walki. Wnioski jakie nasuwają się na podstawie dotychczasowych doświadczeń, są następujące:

Niemiecka artyleria przeciwlotnicza została dokładnie wypróbowana w Hiszpanii i okazała się całkowicie zadawalająca, jakkolwiek niektóre z niemieckich najnowszych urządzeń przeciwlotniczych w Hiszpanii nie były używane, albowiem mogły by się stać znane innym mocarstwom. Natomiast **samoloty niemieckie nie zdały egzaminu.** Rzeczoznawcy są zdania, że **samoloty sowieckie posiadają przewagę nad najnowszymi typami samolotów niemieckich.** Inni eksperci uważają natomiast, że **samoloty niemieckie są najlepsze,** tym bardziej, że Sowiety miały wysłać do Hiszpanii szereg swych najznakomitszych lotników.

Jeśli chodzi o sprawność czołgów, to **lekkie czołgi niemieckie okazały się bardzo skuteczne w działaniu,** natomiast natarcie na silnie umocnione pozycje wymagało poparcia czołgów ciężkich lub średnich. To na skutek doświadczeń hiszpańskich **niemieckie sfery wojskowe mają dążyć do zwiększenia ilości ciężkich i średnich czołgów.** Sprawność niemieckich załóg czołgowych uważana jest za niezadawalającą, co zresztą mają potwierdzać doświadczenia ostatnich manewrów niemieckich, gdzie próby natarcia przy współdziałaniu czołgów w trudnym terenie nie powiodły się.

Flota niemiecka na wodach hiszpańskich podobne zawiodła oczekiwania dowództwa, zwłaszcza jeśli chodzi o większe jednostki morskie.

Jeśli chodzi o strategiczne wnioski z wojny hiszpańskiej, to opinia sztabu niemieckiego, iż **ofensywa prowadzona przy pomocy małych i ruchliwych sił zmotoryzowanych posiada niewielkie szanse powodzenia,** znalazła potwierdzenie, jeśli tak słabo bronione miasto, jak Madryt jest w stanie stawiać długotrwały opór, to powstaje pytanie, **czy silnie obwarowane miasto lub kraj, w ogóle są do zdobycia.**

„Rząd oszukał parlament"

Rozwiązanie izb japońskich

Tokio 31. 3. (PAT). Agencja Domei komunikuje: O godz. 10,35 po całonocnym posiedzeniu parlament został rozwiązany, przy czym rząd zapowiedział, że nowe wybory odbędą się 30 kwietnia. Decyzja ta wywołała żywe poruszenie wśród deputowanych, rozległy się głosy: **„Rząd oszukał parlament"**. Po odczytaniu dekretu o rozwiązaniu izby reprezentantów i o odroczeniu izby parów, rząd złożył deklarację, w której wyrzuca partiom politycznym, że „nie okazały szczerości podczas debaty nad doniosłymi projektami ustaw".

Sowieckie złoto

płynie przez Londyn do Ameryki

Londyn 31. 3. (PAT). Od 2 tygodni **przywożone są do Londynu poważne ładunki złota rosyjskiego,** które po przeładowaniu w Anglii wysyłane są w dalszą drogę do St. Zjed.

Do towarzystw ubezpieczeń transportów morskich, jak np. Lloyd, napływają deklaracje ubezpieczeniowe złota z Rosji na olbrzymie sumy. Ostatnio przewieziono złota wartości ok. 5 mil. funt. szt. i przewidziane jest, że w najbliższej przyszłości wysłanych zostanie ogółem ok. 38 mil. f. szt.

Złoto ładowane jest w Murmańsku na statki linii „Sowtorgflot". Ze względu na to, że niektóre statki tej linii są przestarzałe, stopa ubezpieczenia jest niekiedy niezwykle wysoka. Jest to **złoto świeżo wydobyte,** które nie odpowiada wymogom londyńskiego rynku bilonowego co do wagi i próby. W Londynie przypuszczają, że chodzi tu o zapłatę za zakupy kauczuku i metali.

„Czerwoni" podjęli energiczne ataki strategiczne

Madryt 31. 3. (PAT). Komunikat rady obrony Madrytu z godz. 12: Po zajęciu Miralrio na froncie Guadalajara **wojska rządowe podjęły energiczne natarcie na szereg ważnych pod względem strategicznym punktów,** dominujących nad stanowiskami przeciwnika w pobliżu Saelicez de la Sul. Eskadry samolotów rządowych współdziałały w tej akcji, bombardując najbliższe tyły powstańców **na pograniczu prowincyj Guadalajara i Saragossa.** Poza tym ostrzeliwano ogniem artyleryjskim pozycje powstańców w prowincji: Avila, które nadto obrzucone były bombami lotniczymi.

Przed pierwszym polskim kongresem mieszkaniowym

Warszawa 31. 3. (PAT). Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej odbędzie się w końcu maja 1937 r. **pierwszy polski kongres mieszkaniowy.** Do komitetu organizacyjnego weszli m. in. przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego, Funduszu Pracy, Zakładu Ubezp. Społ., zarządu miejskiego m. st. Warszawy, Związku Miast Polskich, Związku Spółdz. i Zrzeszeń Pracown., Osiedli Robotniczych, Tow. Urbanistów Polskich, Stow. Architektów RP., Polskiego Tow. Higienicznego.

Organiztorzy zwołują kongres w celu stwierdzenia konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przede wszystkim budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, podkreślenia gospodarczego znaczenia budownictwa mieszkaniowego.

Ojciec św. wznowił udzielanie audiencji

Citta del Vaticano, 31. 3. (PAT). Z dniem jutrzejszym Ojciec św. wznawia udzielanie audiencji. W środy i soboty będą podobnie jak dotychczas, przyjmowane na audiencjach nowe małżeństwa oraz pielgrzymki zagraniczne.

W walce z klęską rdzy zbożowej w Wielkopolsce

Wojewoda poznański Maruszewski w powiecie międzychodzkim

Poznań, 31. 3. (PAT) Wojewoda poznański p. płk. **Artur Maruszewski** dokonał w towarzystwie naczelnika wydziału rolnictwa inż. **Strzeszewskiego,** lustracji powiatu międzychodzkiego, celem zapoznania się ze stanem gospodarstw, które ucierpiały wskutek zeszłorocznej klęski rdzy zbożowej. P. Wojewoda przyznał subwencję 5000 zł. na zakup zboża siewnego dla miejscowych małorolnych, 1000 zł. na dożywianie dzieci małorolnych oraz 500 zł. na propagande ulepszenia gospodarstw małorolnych, wreszcie na rozpoczęcie robót publicznych dla wydziału powiatowego p. wojewoda wyasygnował dalsze 5000 zł.

W czasie lustracji miasta Międzychodu p. wojewoda stwierdził, że most na Warcie jest poważnie uszkodzony i wymaga natychmiastowej przebudowy. Na ten cel p. wojewoda przyznał miastu subwencję w kwocie 20.000 zł.

O ożywienie ruchu turystycznego w Wielkopolsce

Poznań, 31. 3. (PAT) Z inicjatywą ożywienia ruchu turystycznego w Wielkopolsce wystąpiła Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, która zwołała konferencję, złożoną z osób i organizacyj społeczno-gospodarczych, zainteresowanych ruchem turystycznym. Na zebraniu tym powołano do życia „Związek Popierania Turystyki", który wyłonił z siebie zarząd z prezesem prof. dr. Gandkowskim na czele. Związek zajmie się organizacją ruchu turystycznego w Poznaniu i Wielkopolsce.

Wyzysk i egoizm

tamują rozwój uprzemysłowienia kraju

(Korespondencja własna).

Warszawa, w marcu.

Powiada francuskie przysłowie, że w trakcie jedzenia rośnie apetyt...

Jesteśmy właśnie świadkami czegoś podobnego ze strony naszych przemysłowców. W trakcie konsumowania coraz większych zysków, osiąganych za swe wyroby, sprzedawane po wyższej cenie, **rośnie w kartelach i u wielkich przemysłowców apetyt na dalszą i jeszcze większą podwyżkę cen.** Widzimy też bardzo gorliwe starania w tym kierunku, słyszymy wciąż i czytamy namiętne wywody ze strony przedstawicieli przemysłu, mające na celu uzasadnić konieczność rozpętania w Polsce fali drożyźnianej. Co najtęższe głowy spośród przedstawicieli przemysłu wysilają się na argumenty, by społeczeństwo przekonać, że zwyżka cen nie jest czymś zdrożnym ba, wręcz przeciwnie, czymś wielce godziwym i pożytecznym...

Znamy doskonale pobudki tej „akcji wielkiego Lewiatana i pomniejszych płotek", płynących na fali drożyźnianej. Chodzi po prostu **o wygranie koniunktury dla bogacenia się, dla zgarnięcia jak największych zysków.** Ludzie ci wyczuwają doskonale, że idziemy ku poprawie gospodarczej, że koniunktura z każdym miesiącem i dniem staje się lepsza. Radziby więc stać się tymi, którzy z tego faktu radosnego i pomyślnego jak **największe wyciągną zyski.**

I tu właśnie zarysowuje się **zasadnicza sprzeczność między interesem ogółu a interesem stanowym,** reprezentowanym w danym wypadku przez przedstawicieli przemysłu. Bo polepszenie się naszej sytuacji gospodarczej ma przede wszystkim służyć **dobru powszechnemu** koniunktura jest stanem, który musi być wyzyskany nie gwoli bogaceniu się jednej warstwy, a „podciągnięciu Polski wyżej", a więc **zwiększenia obrotów wewnętrznych, zasilenia inicjatywy prywatnej, stworzenia nowych warsztatów pracy, rozwinięcia możliwie jak najszerszego ruchu inwestycyjnego, dostarczenia zatrudnienia najliczniejszym rzeszom pracowniczym.**

I dlatego też jest w zgodzie zarówno z potrzebami państwa jak i całego społeczeństwa rząd, gdy — bezpośrednio przed świętami — ogłosił w oficjalnym komunikacie, że wkracza **„na drogę przeciwdziałania zwyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji"**, a zarazem zapowiada, że **„w wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej zwyżki cen wyciągane będą jak najdalej idące konsekwencje".**

Jednakowoż — gdy mowa o zagadnieniu cen artykułów przemysłowych — trzeba sobie dobrze uświadomić, jakie znaczenie przywiązujemy do wielkiego i zasadniczego problemu uprzemysłowienia kraju. Uczynić to trzeba tym bardziej, że **ajenci prasowi skartelizowanego i nieskartelizowanego przemysłu zupełnie fałszywie na ten temat informują opinię publiczną.** Starają się bowiem szerzyć sugestie, jakoby istniała w Polsce atmosfera nieprzychylna i nieżyczliwa dla przemysłu czy też dla zagadnienia uprzemysłowienia kraju.

A jest przecież wprost przeciwnie. W deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego znajdujemy bardzo silne podkreślenie konieczności uprzemysłowienia kraju. Czytamy tam, że **„rozwój przemysłu"** nie tylko **„w sposób wybitny przyczyni się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia", nie tylko „umożliwi odpływ nadmiaru ludności ze wsi", nie tylko „stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportowe"**, ale jest — co najważniejsze — **„elementem wzmożenia siły gospodarczej państwa".**

Określenia te pokrywają się całkowicie z tym, co odczuwa każdy obywatel. Wiemy, jak olbrzymie znaczenie ma odrobienie tej zaległości, jaką jest niewątpliwie słabe uprzemysłowienie kraju. Z jakiegokolwiek stanowiska spojrzymy na naszą obecną rzeczywistość — czy ze stanowiska obrony, czy zagadnienia wsi, czy rozwoju miast, czy kwestii zatrudnienia — wszędzie spotykamy zasadniczy problem: **musimy w stopniu uprzemysłowienia dorównać sąsiadom. Musimy odrobić wiekowe zaległości w tej dziedzinie.**

Na to chyba godzimy się w Polsce wszyscy, bez różnicy poglądów społecznych, politycznych czy gospodarczych.

Tylko że różnimy się pod jednym zasadniczym względem: **nie traktujemy zadania uprzemysłowienia jako okazję do bogacenia się jednej warstwy** — i to bogacenia się **przy pomocy nieuzasadnionej zwyżki cen.** Tych zaś, którzy tak sprawę stawiają i z takich pobudek działają — **piętnujemy otwarcie jako szkodników, hamujących właśnie rozwój uprzemysłowienia kraju.**

To, zaprawdę, nie społeczeństwo źle rozumie hasło uprzemysłowienia, a źle rozumieją to hasło przedstawiciele przemysłu, gdy wyobrażają sobie, że państwo i społeczeństwo **pozwolą na wyzyskiwanie koniunktury dla egoistycznych celów nieuzasadnionej śruby zwyżkowej cen.**

Niechże więc ci ludzie przestaną mamić naiwnych, jakoby w Polsce istniała niechęć dla przemysłu, czy też niedocenianie wagi rozwoju przemysłu.

Jest wprost przeciwnie. Chcemy, by **uprzemysłowienie objęło jak największy zasięg.** Ale chcemy też, by **ten ruch oparł się o podstawy zdrowe, pozbawione wyzysku i sobkostwa. By służył państwu i społeczeństwu. By wzmagał nasze siły.**

Nie ma w Polsce niechęci dla uprzemysłowienia. Wzbiera natomiast wielka **fala niechęci do egoizmu kapitalistycznego, żerującego w przemyśle.**

I przed tą falą trzeba ostrzec tych, którzy rozpętują spekulacyjną zwyżkę cen.

L. W.

Życie polityczne Niemców na Pomorzu

w latach 1920-1937

Stan liczebny mniejszości niemieckiej — Wysiłki organizacyjne Niemców — Deutschtumsbund i biura poselskie — Walka między Deutsche Vereinigung a Jungdeutsche Partei — Gotowość do lokalnej współpracy z władzami w teorii i w praktyce

Siła liczebna elementu niemieckiego na Pomorzu nie przedstawia się zbyt pokaźnie. Spis ludności z roku 1931 wykazał 105400 Niemców, t. j. **niespełna 10 proc.** Z tego ok. 90.000 jest wyznania ewangelickiego, ok. 13.000 katolickiego, resztę stanowią wyznawcy kilku sekt. **Prawie 4/5** bo 81.950 osób to **mieszkańcy wsi.**

W porównaniu z pierwszym spisem polskim z roku 1921, który wykazał 175.000, czyli prawie 19 proc. Niemców, widzimy w układzie narodowościowym w ciągu dziesięciolecia 1921 — 1931 pocieszającą **zmianę na korzyść elementu polskiego.**

Jeśli chodzi o inne ziemie Polski, to korzystniejszy układ narodowościowy posiadają w/g statystyki spisowej jedynie województwa śląskie (7.7 proc. obcych narodowości), krakowskie (8.6 proc.) i poznańskie (9.5 proc.), przy czym wśród Polaków wojew. krakowskiego będzie zapewne spora liczba „Polaków" wyznania mojżeszowego. Pozostałe województwa łącznie ze stolicą wykazują znacznie wyższe domieszki ludności obcej, od 11,7 proc. w województwie kieleckim poprzez 29,3 proc. w Warszawie do 85,5 proc. na Polesiu. Odsetek obcych narodowości w całej Polsce wynosi jak wiadomo **30,9 proc.** Stąd też **Pomorze,** podobnie jak inne województwa zachodnie, może być **zaliczone do najbardziej jednolicie polskich województw całej Rzeczypospolitej.**

Rozmieszczenie Niemców na Pomorzu nie jest równomierne. **Najmniejszą ich domieszkę posiada Gdynia bo około 1 proc.** W pozostałych powiatach widzimy znaczną rozpiętość stosunku procentowego Niemców, **od 2,8 proc. w lubawskim do 40 proc. w sępoleńskim.** Poza Gdynią i powiatem lubawskim posiadają **jeszcze mniej niż 5 proc. Niemców powiat starogardzki i miasto Toruń,** od 5—10 proc. powiaty: brodnicki, chojnicki, działdowski, kartuski, morski, tczewski, tucholski i miasto Grudziądz, od 10 do 15 proc. powiaty: chełmiński, kościerski, toruński i wąbrzeski, od 15—20 proc.: grudziądzki i świecki, wreszcie ostatni, **sępoleński powiat ma aż 40 proc. Niemców.** Również w poszczególnych powiatach mamy rzadsze i gęstsze skupienia.

Podkreślić wypada, że **silniejsze zgęszczenia ludności niemieckiej** spotykamy **na ziemiach najbardziej urodzajnych i rentownych.** Poza tym jaskrawo rzuca się w oczy stosunkowo wysoki udział Niemców we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, z wyraźnym pokrzywdzeniem elementu polskiego.

Sama obecność 10-procentowej grupy mniejszościowej, ani nawet jej uprzywilejowany stan posiadania gospodarczego, nie przedstawiała by jednak poważnego problemu, gdyby chodziło o grupę bezwzględnie lojalną, gotową w każdej okoliczności do pracy i poświęcenia dla dobra Państwa.

Czy grupa niemiecka odpowiada tym warunkom? Wiadomo, że już **w czasach zaborczych** stosunek między ludnością niemiecką a polską nie był idealny. Osławiony **Ostmarkenverein, Komisja Kolonizacyjna, szkoły, Kriegerverein'y** i różne inne organizacje i instytucje niemieckie, jak również prasa niemiecka rozwijały pod opiekuńczymi skrzydłami władz państwowych i samorządowych **akcję skierowaną przeciwko Polakom** i w takimże duchu wychowały całą miejscową ludność niemiecką.

Jest rzeczą oczywistą, że takiego nastawienia, będącego owocem kilkudziesięcioletniej akcji czynników antypolskich, nie można było zmienić przez jedną noc. To też pierwsze poczynania Niemców pod rządami polskimi nosiły na sobie piętno wyraźnej nieżyczliwości dla Polski. Wystarczy tylko wspomnieć o zachowaniu się Niemców w czasie najazdu bolszewickiego,

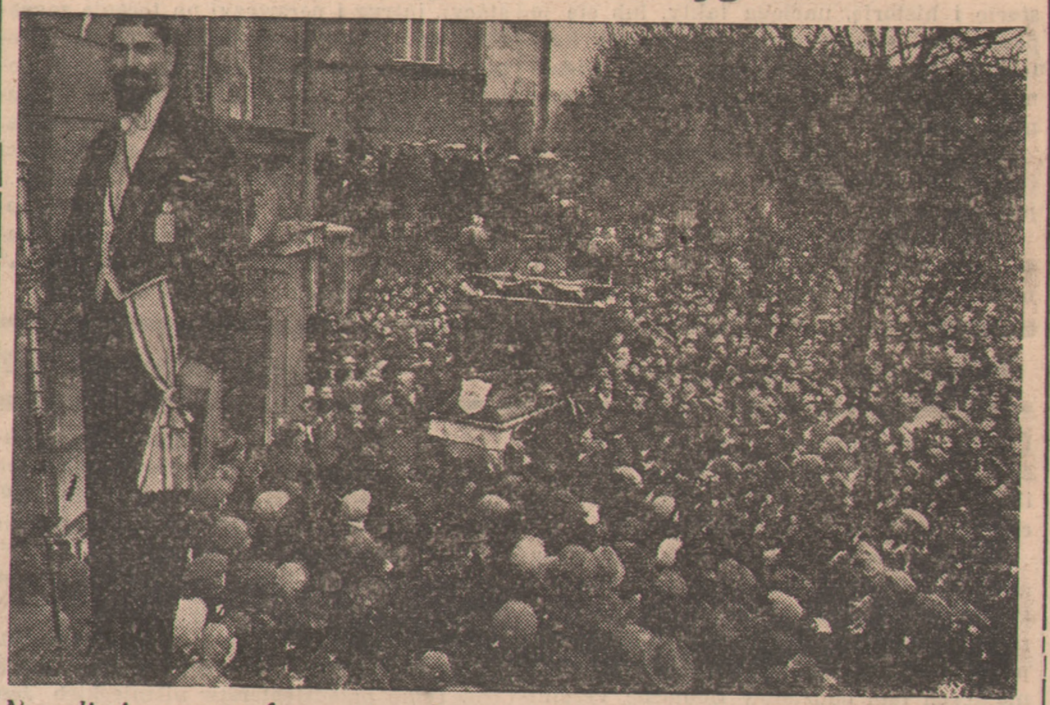
Ludność niemiecka w pierwszym okresie była rozbita na **kilka partii politycznych.** Za inspiracją Berlina powstała jedna wspólna organizacja, skupiająca — z wyjątkiem nielicznej grupy socjalistów — wszystkich Niemców Pomorza i Poznańskiego. Był to głośny wówczas **Deutschtumsbund.** Kierownictwo tej organizacji objęły elementy najbardziej niechętnie usposobione do Polski, wyżsi urzędnicy niemieccy i b. oficerowie oraz właściciele ziemscy. W ścisłej łączności i w porozumieniu z czynnikami zagranicznymi przystąpiły one do ujęcia w jednolite karby organizacyjne całości życia niemieckiego, centralizując wszystkie istniejące stowarzyszenia w kilku związkach i obejmuje w nich kierownictwo lub też uzależniając je w inny sposób od Deutschtumsbundu.

Stosunki Deutschtumsbundu z zagranicą i niewątpliwe nastawienie działalności na szkodę Polski zmusiły władze do represji. **W r. 1923 wszystkie placówki Deutschtumsbundu zostały rozwiązane.** Jednak że przywódcy niemieccy szybko opanowali sytuację tworząc w miejsce rozwiązanego Deutschtumsbundu **nowy system organizacji** o podobnych celach, choć o mniej wyraźnym w stosunku do Polski nastawieniu.

Pod opieką poszczególnych posłów i senatorów niemieckich powstały t. zw. **biura poselskie,** które, wyzyskując w całej pełni imunitet nietykalności poselskiej, **praktycznie kontynuowały działalność Deutschtumsbundu.** Biura te formalnie nie były stowarzyszeniami i nie posiadały członków, każdy jednak Niemiec płacił dobrowolną niby składkę na ich utrzymanie, przy czym za legitymacje służyły kwity z uiszczonych składek. Wszystkie biura w terenie podlegały kierownictwu biura w

(Ciag dalszy na stronie 4-tej).

Śmierć i pogrzeb króla Cyganów



Na zdjęciu naszym fragment z eksportacji trumny. Na lewo w fotomontażu portret zmarłego króla Cyganów w „galowym" stroju królewskim. W najbliższym czasie odbędzie się elekcja nowego króla cygańskiego

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

Bydgoszczy, na którego czele stał **poseł Graebe, b. podpułkownik armii niemieckiej.** Biuro to przyjęło nazwę biura głównego posłów i senatorów niemieckich.

Dokoła tych biur ogniskowało się **całe życie polityczne Niemców.** W każdej miejscowości o pewnym skupieniu ludności niemieckiej ustanowiony był mąż zaufania, za którego pośrednictwem biura utrzymywały łączność z terenem.

Biura poselskie sprawowały patronat nad wszystkimi ważniejszymi organizacjami niemieckiemi, nadając im ton i kierunek, koordynując ich akcję z ogólną linią polityczną, prowadząc różnorodną akcję, zmierzającą do utrwalenie niemczyzny i niemieckiego stanu posiadania w Polsce.

Każdy Niemiec miał w biurach poselskich zapewnioną radę i pomoc w najrozmaitszych kwestiach, łączących się pośrednio lub bezpośrednio z interesem niemczyzny. **Biura załatwiały bezinteresownie sprawy opcji, obywatelstwa, likwidacji i anulacji, przewłaszczeń, prowadziły samodzielną akcję kredytową** dla zagrożonych przedsiębiorstw niemieckich, **pośredniczyły przy kupnie i sprzedaży nieruchomości,** bacząc, by nie przechodziły one w ręce polskie. Dalej prowadziły one zakrojoną na szeroką skalę akcję zapomogową na rzecz weteranów, inwalidów, wdów i sierot po poległych żołnierzach niemieckich, emerytach i innych osób narodowości niemieckiej, znajdujących się w złych warunkach materialnych, organizowały akcję wyborczą do ciał samorządowych i ustawodawczych.

Dużo uwagi biura poselskie poświęcały **sprawom szkolnictwa,** wpływając na ludność niemiecką, by domagała się od władz otwierania szkół niemieckich, sprawowały nadzór nad szkolnictwem prywatnym, organizowały t. zw. **szkoły wędrowne,** sporządzały rozmaite statystyki z dziedziny szkolnictwa, zbierały i opracowywały materiały do wniosków i interpelacji polskich tudzież do petycji i skarg do Ligi Narodów.

Nie potrzeba podkreślać, że cała ta opieka, podobnie jak pomoc materialna, zasilana z zewnątrz, miała **cel wybitnie polityczny.**

Zewnętrznym tego dowodem był **ton prasy niemieckiej, zjadliwy i wysoce wrogi dla Polski, częste skargi i petycje do Ligi Narodów** z najbłahszych powodów, częste wypadki lekceważącego wyrażania się o Polsce i Polakach, **rozpowszechnianie plotek o bliskim zajęciu Pomorza przez Niemcy,** wypadki uchylania się od służby wojskowej i inne podobne wybryki, które często kończyły się wyrokami skazującymi w sądach.

Na zewnątrz mniejszość niemiecka występowała jako **zwarty blok,** kierowany jednolitą wolą biur poselskich.

Wprawdzie raz po raz przejawiały się wewnątrz tego bloku fermenty. Autokratyczne rządy biur poselskich wywoływały w różnych kołach ludności niemieckiej niezadowolenie i głosy krytyki. Przez czas długi wszystkie tego rodzaju objawy były w sposób bezwzględny przełamywane. Jednakże po przewrocie hitlerowskim moment tego niezadowolenia wyzyskała zręcznie wyrosła na gruncie śląskim **Jungdeutsche Partei,** która w roku 1934 wkroczyła na Pomorze i działalność swoją rozpoczęła od **generalnego ataku na grupę starych przywódców** (zwanych krótko „starymi"). Zarzucano im najróżnorodniejsze grzechy osobiste i przewinienia wobec ogółu niemieckiego. Oskarżano ich o nadużywanie swoich pozycji do celów osobistego wzbogacenia się, zarzucano im lekceważenie interesów ogółu, niedostateczną obronę „szarego człowieka", prowadzenie interesów w instytucjach gospodarczych na korzyść własną, a ze szkodą ogółu, świadome rujnowanie osób niewygodnych i t. p., przede wszystkim zaś nieprawomyślność wobec ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Zarzuty te i oskarżenia rzucano publicznie na zgromadzeniach i w prasie, której część zdeklarowała się za nową partią. Śmiałe i bezwzględne wystąpienia Jungdeutsche Partei dały jej odrazu **liczny zastęp członków i bojowników z grupą „starych".** W ten sposób **jednolity od roku 1920 obóz niemiecki na Pomorzu został w roku 1934 rozbity.** „Starzy" zmuszeni zostali do szukania innych, mniej autokratycznych form działania. Powstało **nowe stowarzyszenie „Deutsche Vereinigung",** które szybko przejęło wszystkie wpływy i placówki dawniejszych biur poselskich.

W wyniku energicznej obustronnej akcji organizacyjnej istnieje **obecnie na Pomorzu około 60 oddziałów Deutsche Vereinigung i około 90 oddziałów Jungdeutsche Partei,** zrzeszających razem około 25.000 członków.

Deutsche Vereinigung — jak widzimy — ustępuje konkurencyjnej partii pod względem ilości oddziałów, góruje natomiast nad nią, chociaż nieznacznie, ilością członków.

Oddziały obu partii są rozsiane po wszystkich powiatach i miastach wydzielonych z Pomorza, z wyjątkiem Gdyni, która organizacyj niemieckich wogóle nie posiada, oraz powiatu morskiego, gdzie w roku 1936 5 istniejących tam oddziałów Deutsche Vereinigung zostało rozwiązanych za działalność sprzeczną z prawem i statutem.

Pod względem społeczno-klasowym sytuacja ułożyła się tak, **że w Deutsche Vereinigung skupiły się w większości sfery konserwatywne,** jak: właściciele ziemscy i przemysłowcy, zamożniejsze koła z pośród kupców, rzemieślników i rolników, z grupy własności mniejszej i średniej. **W Jungdeutsche Partei znalazł się element mniej zamożny,** jak: drobni rolnicy i rzemieślnicy, robotnicy i bezrobotni oraz większość młodzieży. Jest to element **bardziej bojowy** i łatwiej podatny na hasła narodowo-socjalistycznego radykalizmu a więc jak gdyby szczerzej hitlerowski od grupy Deutsche Vereinigung.

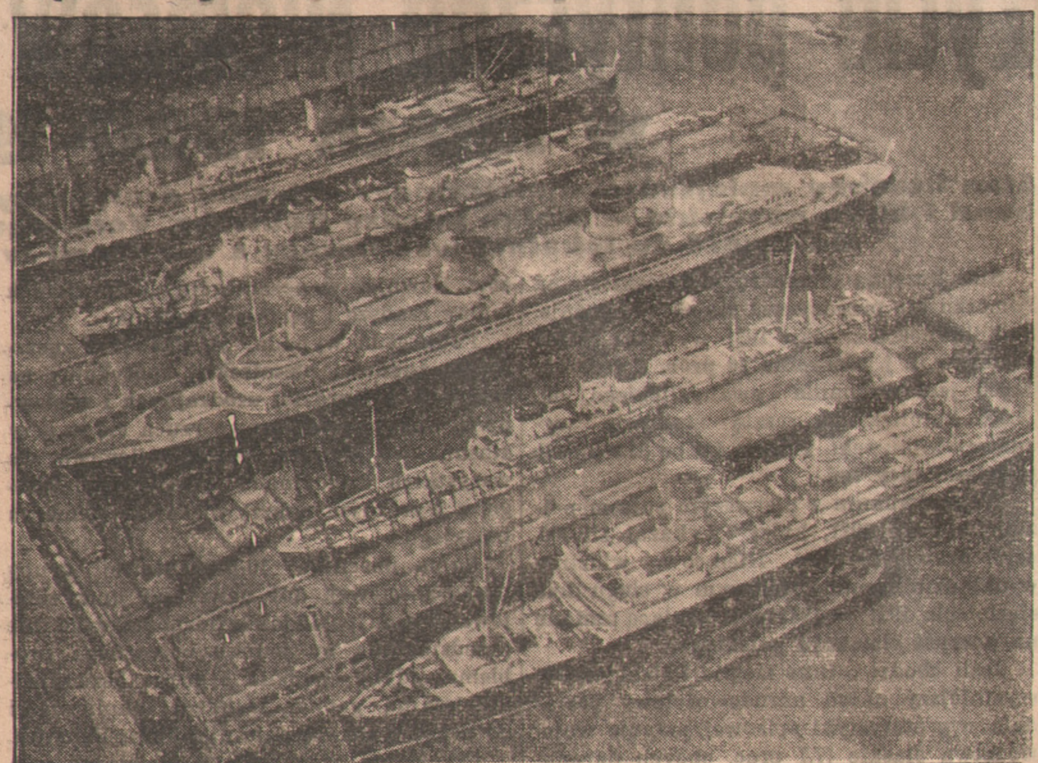
Działalność tych organizacyj jest dość wszechstronna. Obie prowadzą drobiazgową robotę polityczną, wychowując członków w zasadach doktryny narodowo-socjalistycznej. Służą ku temu referaty ideologiczne, odczyty i pogadanki na zebraniach i t. zw. wieczorach koleżeńskich, tudzież **kursy polityczne.**

Obok tego widzimy organizowaną dużym nakładem **akcję kulturalno-oświatową** i wreszcie zakrojoną szeroko **akcję samopomocy gospodarczej,** prowadzoną przez obie partie samodzielnie, lub wespół z innymi organizacjami, jak: **Deutscher Wohlfartsdienst i Berufshilfe.** Z dziedziny „samopomocy" wystarczy przytoczyć taki szczegół, jak stałą propagandę hasła popierania przez Niemców tylko przedsiębiorstw niemieckich. Jest to przecież nic innego, jak **swoista propaganda bojkotu przedsiębiorstw polskich.**

Walka obu partyj, rozpoczęta w roku 1934, trwa nieprzerwanie do dziś dnia i nie uległa osłabieniu. Wśród członków odzywały się wprawdzie tu i ówdzie głosy, żądające zawarcia rozejmu i ugody. Sztaby kierownicze walczących stron dotąd jednak nie znalazły drogi pogodzenia interesów obu organizacji, mimo że obie stwierdzają, że stoją na gruncie jednej i tej samej ideologii narodowo-socjalistycznej.

W sprawie ustosunkowania się mniejszości niemieckiej do Państwa Polskiego **obie partie głoszą dziś hasło lojalnego spełniania powinności obywatelskich i deklarują gotowość współpracy w budowie Państwa, wzamian za szerokie uprawnienia w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej.** Postulaty praktyczne Niemców zmierzają jednak wyraźnie do utrwalenia ich supremacji gospodarczej z jednej strony, jak również do całkowitego odizolowania kulturalnego od otoczenia polskiego.

Pięć olbrzymów transatlantyckich w jednym porcie



Rzadko się zdarza, aby w jednym porcie znajdowało się równocześnie 5 największych transatlantyków świata, jak to miało miejsce w porcie nowojorskim w dniu 18 marca, kiedy obok siebie znalazły się niemiecka „Europa", włoski „Rex", francuska „Normandie", Georgie" i „Berengaria"

Rewizjonizm niemiecki w atlasie szkolnym

„Podręczniki niemieckie od dawna budzą niepokój. Przy omawianiu ich tłoczą się pod pióro znaki zapytania, wielokropki, wykrzykniki. Co w podręcznikach tych pisze się o Polsce?"

Takie znamienne zdania czytamy na wstępie artykułu Zbigniewa Zaniewickiego, p. t. „Swastyka na atlasie Putzgera", w numerze 12 „Wiadomości Literackich". Istotnie, to co autor wykazuje na podstawie szczegółowego przeglądu 51-go wydania atlasu Putzgera (Putzgers Historischer Schulatlas), pierwszej edycji po objęciu władzy przez hitlerowców, przekracza wszystko, do czego przywykliśmy w dziedzinie propagandy rewizjonistycznej naszych sąsiadów zachodnich.

Atlas, wydany już po zawarciu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji — jest klasycznym przykładem sposobów, jakimi dzisiaj posługują się Niemcy, by „naukowo" udowodnić rzekomo prawa swe do ziem polskich. W tym celu fałszuje się i prehistorię i historię, naciąga fakty, lub się je przemilcza. stosuje wymyślne metody kartograficzne — wszystko pod kątem widzenia wznowionego ze zdwojoną siłą „Drang nach Osten".

W stosunku więc do Polski wyglądają tendencje „ulepszonego" atlasu Putzgera jak następuje:

Atlas dąży do wykazania, iż Germanie są pierwszymi dziedzicami ziem położonych nad Wisłą, które opuścili dopiero w II wieku naszej ery.

Atlas dąży do wykazania nikłego politycznego i kulturalnego związku Pomorza z Polską w czasach historycznych, podkreśla natomiast silny związek z niemieckimi organizacjami państwowymi.

Dążenie do wykazania „bezprawia" wersalskiego jest już tylko konsekwencją obu poprzednich stanowisk.

Najjaskrawiej występują te trzy tendencje na mapkach str. 121 atlasu. Przedstawiono tam dzieje „korytarza" w sposób godny tanich broszurek antypolskich. W atlasie szkolnym, mającym bądź co bądź pewne pretensje naukowe, rzecz to niebywała i niesłychana. Dlatego należy zgodzić się też zupełnie na druzgocącą konkluzję, do której dochodzi autor wspomnianego artykułu, po drobiazgowym rozbiorze steku absurdów, zawartego w atlasie:

„Z atlasu odnosi się wrażenie, iż działalność przeciwpolska Rzeszy zmieniła od pewnego czasu swój kierunek: z manifestacyj, intryg i perswazyj na terenie zagranicznym, przeszła w konsekwentną nieubłaganą propagandę rewizjonistyczną wewnątrz kraju. Wiara w skuteczność stukania pięścią po genewskim stole, zawiodła. Może nie zawiedzie zaszczepianie ludności tęsknoty do „stumilionowego Reichu"... Bądźmy czujni. Nie wiedzieć, jak się potoczą dzieje, jak da się pogodzić wzdychanie nasze do „pokoju i własnego korytarza" z ideą tego atlasu „Pakt und Drang."

Wiadomości gospodarcze

Z KRAJU

Liczba świadectw przemysłowych

W okresie od listopada 1936 r. do lutego 1937 r. włącznie wykupiono na rok podatkowy 1937 ogółem 601.443 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 196,746 oraz na handlowe 380.335.

Rynek terpentyny

Na rynku terpentyny panowało w lutym r. b. dość duże ożywienie, głównie w związku ze wzmożonym eksportem. Ceny w lutym zwyżkowały o blisko 10 procent.

Tani kredyt dla kupiectwa

Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy otworzyła dla członków Związku z terenu Warszawy „Kredyt Kupiecki" w formie pożyczek wekslowych, zebezpieczonych trzema podpisami: pożyczkobiorcy i dwóch poręczycieli.

Pożyczki udzielane będą w wysokości od 200 do 1500 zł. Oprocentowanie wynosi 7 proc. w stosunku rocznym. Spłaty następują w ratach półrocznych.

Podobne kredyty dla kupiectwa otworzyło również cały szereg Komunalnych Kas Oszczędności w różnych miastach Polski.

Kontyngent bekonowy na eksport

Został już ustalony kontyngent bekonowy na eksport na drugi kwartał r. b. Kontyngent ten ustalono jak w dotychczasowej wysokości.

Wywóz bekonów i szynek

Eksport bekonów z Polski w lutym r. b. osiągnął wartość 3.236 tys. zł. wobec 3.927 tys. zł. w styczniu r. b. i 3.886 tys. zł. w lutym 1936 r., uległ więc pewnemu zmniejszeniu. Głównym rynkiem odbiorczym była w dalszym ciągu Anglia.

Wywóz szynek i polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznym przedstawiał w lutym rb. wartość 4,142 tys zł. wobec 3.344 tys. w styczniu r. b. i 2.001 tys. zł. w lutym 1936 r. Eksport tego artykułu osiągnął w lutym wydatny wzrost. Głównym rynkiem odbiorczym były Stany Zjednoczone, w których koniunktura dla polskich szynek jest nadal pomyślna.

Zapałki są za drogie — zbyt dlatego spada

Zbyt zapałek w Polsce, wyniósł w roku 1935 — 17.085 milionów sztuk, w roku 1936 — 16.621 milionów sztuk. W styczniu 1937 roku 1.270 milionów sztuk, w lutym 989 milionów sztuk.

Spółdzielczość poznańska kroczy na czele eksportu masła

Z ogólnej ilości wyeksportowanego masła z Polski w miesiącu lutym b. r. 355,604 kg. organizacje spółdzielcze wywiozły 350.545 kg., t. j. 98,5 proc. Pierwsze miejsce zajmuje Wielkopolska ze związkami Gosp. Spółdz. Mleczarskich w Poznaniu 105.360 kg. oraz Centralą Mleczarską w Poznaniu 121 872 kg., łącznie osiągając 80,6 proc. eksportu. Do tych cyfr należy częściowo dodać również Molkerei Baugesellschaft w Bydgoszczy z 5,519 kg. (1,6 proc. eksportu).

W ciągu 6 lat eksport chmielu z Polski wzrósł dwukrotnie

Eksport chmielu polskiego stale wzrasta, począwszy od roku 1931. W roku tym wyeksportowaliśmy 1.167 ton, w r. 1936 — 2,602 ton. Wartość wywiezionego chmielu w roku 1936 osiągnęła 5,080,000 złotych, podczas gdy w roku 1931 wynosiła tylko 1.135,000 złotych. Wzrosła zatem przeszło 4-ro krotnie.

Nowe przepisy dla władz i urzędów celnych

Z dniem 1 kwietnia wejdą w życie nowe przepisy rachunkowo - kasowe dla władz i urzędów celnych. Tekst tych przepisów został ogłoszony jako załącznik do zarządzenia ministra skarbu. Jednocześnie stracą moc dotychczasowe przepisy zawarte w obowiązującej obecnie instrukcji rachunkowo - kasowej.

Z ZAGRANICY

Przedłużenie umowy handlowej z Francją do końca kwietnia b. r.

Z dniem 31 marca r. b. wygasła dotychczasowa umowa handlowa polsko - francuska. Wobec niezakończenia rokowań o stały traktat handlowy pomiędzy Polską i Francją, dotychczasowa umowa została prowizorycznie przedłużona do końca kwietnia r. b.

Bilans Banku Rzeszy

Bilans Banku Rzeszy z dnia 23 bm. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (w miln. RM): portfel papierów wartościowych zmniejszył się o 57,6 do 4.944,6; obieg banknotów Banku Rzeszy spadł o 77,5 do 4,444,9; obieg odcinków Banku Rentowego spadł o 3,5 do 1.465,9; obieg bilonu spadł o 25,4 do 1.465,9; zapas złota i dewiz zaliczonych do pokrycia zwiększył się o 0,2 do 73,2.

Rumunia znosi restrykcje na surowce, potrzebne dla przemysłu wojennego

Delegacja gospodarcza rządu uchwaliła zwolnić od restrykcji kontyngentowych import szeregu artykułów, będących w ścisłym kontakcie ze sprawnym funkcjonowaniem zakładów uzbrojeniowych. Chodzi przede wszystkim o surowce i półfabrykaty, sprowadzane z zagranicy.

Angielskie zapasy zboża na wypadek wojny

Na giełdzie zbożowej w Winnipege (Kanada) rozeszły się wiadomości, że rząd angielski, jak tylko poprawi się koniunktura rynkowa, przeprowadzi jeszcze większe zakupy dla osiągnięcia żelaznego zapasu 3,3 milion. ton zbóż, koniecznego do zaopatrzenia ludności Anglii. Ta ilość zboża wystarcza zaledwie na pół roku, bowiem zapotrzebowanie roczne Anglii wynosi 6,5 miln. ton. Zasoby obecnie posiadane przez Anglię starczą zaledwie **na 10 dni.**

Gdy północ woła...

Kobieta o złotym sercu

zjawia się po raz pierwszy na widowni

Z przygód Polaka amerykańskiego na Alasce

Percy niedbale pozbywszy się swoich banknotów, odwrócił się na pięcie, spojrzał na mnie i tak poznaliśmy się...

Potem na pokładzie rzadziej Go widywałem. Zdawało mi się, że Percy był odludkiem, bo tak starannie mnie unikał. Z nikim nie rozmawiał i z nikim się nie witał... Stale jako pierwszy udawał się na obiad i również jako pierwszy wstawał od stołu.

Oczywiście, że przyjaźniąc się, nie myśleliśmy wcale o tym, ażeby ta przyjaźń nasza miała kiedyś przeobrazić się w uczucia głębsze, braterskie... Nie! On mieszkał sobie sam, a ja taksamo inną zajmowałem kabinę. Ale traf chciał, że były obok siebie...

Pewnego wieczoru, kiedy wcześniej, niż zwykle, znajdowałem się już w kabinie i zajęty byłem porządkowaniem swego sprzętu, usłyszałem nagle jakieś przytłumione kroki — a potym zgrzyt klucza w zamku i skrzypienie otwieranych drzwi... To Percy wszedł do kabiny, nie wiedząc o tym, że ja znajduję się już w swojej.

Niedługo potym Percy począł zachowywać się tak, jakgdyby nie sam jeden był w kabinie. Śmiał się na głos, chrząkał, klął i rozmawiał sam z sobą, tak, jakgdyby prowadził z kimś najbardziej przyjacielską pogawędkę. Początkowo nie zwracałem na to żadnej uwagi, lecz po pewnym czasie zacząłem przysłuchiwać się z zainteresowaniem. Po dłuższej chwili spostrzegłem, że nic a nic nie zrobiłem, ażeby bagaż swój doprowadzić do porządku, lecz — że w dalszym ciągu tylko przysłuchuję się swemu sąsiadowi.

Ponieważ jednak koniecznie musiałem w spokoju popracować, więc w pewnej chwili stuknąłem pięścią w ścianę i krzyknąłem:

— Hej, Percy! Uspokójże się nareszcie — do licha! Nie jesteś sam!

Nastała cisza. Za chwilę ktoś zastukał do moich drzwi.

— Wejść! — wrzasnąłem na całe gardło.

I wszedł — krocząc na palcach — Percy.

Przepraszał mnie, że nie pozwolił mi pracować, ale prosił, ażeby mu tego nie brać za złe, gdyż taka już jego natura. To przemawia przez niego niespokojny duch — instynkt poszukiwacza złota...

I dopiero wtedy dowiedziałem się, że Percy był na Alasce już kilka lat przed tym jako jeden z pierwszych i że przejścia te porządnie go zmordowały. Znalazł dużo złota — i szczęście towarzyszyło mu stale, a jednak jest nieszczęśliwym. Z powodu kobiety. Z powodu „kobiety ze złotym sercem" jak ją nazwał.

Historię tę dokończył nad ranem, kiedy zbliżaliśmy się właśnie do Circle Dot.

Na Yukonie

Jesteśmy już **na Yukonie** i płyniemy w dół rzeki, coraz dalej na północ...

Jest diabelnie zimno... Ach ten Percy! Powiedział dziś do mnie, że kto raz przespacerował się do Nome albo Klondike i z powrotem, ten potem już więcej kożucha na siebie wdziewać nie potrzebuje, gdyż wtedy ciało ludzkie nie reaguje wogóle na temperaturę, bo samo w sobie już jest zimne jak lód...

I bez kożucha obyłby się może rzeczywiście przez całą wyprawę, aż mu kiedyś pewnego dnia przemocą narzuciłem na grzbiet kilka sztuk naprędce pozszywanych futer.

Mijaliśmy coraz to jakieś łodzie, które przystawały przy brzegach — i coraz więcej ludzkich istot, coraz więcej i — więcej.

Po 3 miesiącach niezliczonych przepraw zmagania się z żywiołami, z wodą, lodem i mrozem, po 3-ch miesiącach wreszcie stanęliśmy w Klondike!

Nareszcie w Klondike!

Zaledwie zdążyliśmy wyszukać sobie miejsce, na którym zamierzaliśmy wystawić „blockhauz" — a już goniła za nami sfora psów w ludzkich postaciach. Jeszcześmy nie odpoczęli, a już przemocą hultaje jacyś kazali nam się podpisać na jakimś cyrografie, — że niby zgadzamy się na oddanie im 25 proc. znalezionego złota za plac budowlany, jako że on do nich należy, i że oni są tu władzą i wogóle pierwsi tu przybyli. Nędzni hultaje!

Percy z nonszalancją zamachnął po cyrografie piórem i — umowa była przybita..

— — — — — — —

Percy i ja mamy razem już sporą gromadkę złota. Bylibyśmy mieli więcej, ale zagubiliśmy jedno sito, więc płuczemy raz po raz naprzemian. Jest zimno. Palce odmarzły mnie już dawno, lecz owinąłem je w skórę, namaściwszy je przedtem dokładnie sadłem z foki. Pracuję też bez szemrania w dalszym ciągu wytrwale.

— — — — — — —

Dziś mamy 23-go września. Percy ma urodziny — postanowiliśmy więc po pracy dzień ten godnie uczcić. Upiekliśmy o jedną długość ręki więcej chleba, wydzieliliśmy sobie poza tym jeszcze kilka innych drobnostek i w końcu każdy z nas otrzymał 2 jajka usmażone z wędzoną słoniną.

Kilka grudek złotego piasku przybyło nam dziś więcej.

— — — — — — —

Wczoraj wieczorem, kiedyśmy zamierzali kłaść się już do snu, — ktoś gwałtownie począł dobijać się do naszych drzwi. Otworzył je Percy — i jak bomba wpadł do wnętrza jakiś człowiek. Okazało się, że był to piekarz z Klondike, którego dotąd tu nie widziałem. Namawiał nas, abyśmy kupowali od niego chleb... Percy był przytym jakoś dziwnie niespokojny, lecz zachowania jego nie umiałem sobie narazie wytłomaczyć. A co do chleba — to, wyręczając Percy'ego, odpowiedziałem spóźnionemu gościowi, że nad tą sprawą jeszcze się naradzimy. Ale piekarzowi widocznie wcale się nie spieszyło z odejściem, bo począł nam tłomaczyć, że tak długo tu już mieszkamy, a ani razu go jeszcze nie odwiedziliśmy, mimo, iż towar jego znany jest z dobroci. Potym przeszedł na inny temat, lecz Percy nie chciał go już więcej słuchać, bo machnął ręką i udawał, że zaczyna usypiać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Katastrofa kolejowa we Francji

3 zabitych i 60 rannych

Paryż, 31. 3. (PAT) **We wtorek pociąg pospieszny, idący do Bordeaux, wykoleił się na przejeździe kolejowym w odległości 5 km od stacji Dax.** Cztery ostatnie wagony wyskoczyły z szyn i spadły z nasypu. Dotychczas stwierdzono **3 zabitych i około 60 rannych. W Dax zarekwirowano wszystkie prywatne samochody,** które wysłano na miejsce katastrofy.

Jak dalej donoszą, pociąg szedł w momencie katastrofy **z szybkością około 100 km na godzinę.** Ogółem wykoleiły się 4 wagony, z których **dwa wpadły do potoku,** płynącego równolegle do toru.



Depesze w paru słowach

10.000 niemowląt pod opieką miejską w Warszawie. Pod opieką Miejskich Poradni Niemowlęcych przebywa około 10.00 niemowląt. Niemowlęta te są stystematycznie badane przez lekarzy, ponadto znajdują się pod stałą obserwacją specjalnych pielęgniarek, które odwiedzają je w domu.

Groźba spadku urodzeń. Polska ma największą procentową ilość zgonów niemowląt, co jest wynikiem fatalnych stosunków zdrowotnych naszej ludności. W ciągu ostatnich lat ośmiu jesteśmy świadkami groźnego zjawiska straty niemowląt dochodzących do 300.000 rocznie.

Nowy chrześniak Pana Prezydenta R. P. Pan Prezydent Rzplitej wyraził swą zgodę na przyjęcie godności ojca chrzestnego 7 syna Ignacego Woźniaka w Słupcy pod Kępnem. Nowy chrześniak Pana Prezydenta otrzymał książeczkę PKO. z wkładem 50 zł.

Muzeum geologiczne przy państwowej szkole górniczej w Dąbrowie Górniczej zostanie w najbliższym czasie znacznie rozszerzone. Rozbudowę gmachu muzeum umożliwi subwencja Ministerstwa W. R. i O. P. Dotychczas zbiory muzeum mieściły się częściowo w salach szkoły górniczej.

Ze sportu

Budapeszt zwyciężył Poznań 9:7 na ringu

a przegrał zgodnie z regulaminem międzynarodowym 16:0

Poznań, 31. 3. (PAT.) Mecz międzynarodowy Poznań — Budapeszt w boksie **zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.** Taki był wynik walki na ringu. Zgodnie jednak z regulaminem Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (Fiba) mecz wygrał walkowerem Poznań w stosunku 16:0, a to z tej przyczyny, że Węgrzy na zlecenie kierownika ekspedycji p. Kankowsky'ego nie stanęli przed meczem do wagi. Polacy chcąc pójść na rękę Węgrom, którzy — jak wiadomo — od kilkunastu dni stoczyli szereg walk, wyrazili nawet gotowość walki w poszczególnych wagach, o ile zawodnik węgierski nie wykaże nadwagi więcej aniżeli pół kilo, ale Węgrzy się na to nie zgodzili. Zawodnicy Poznania nie chcieli się początkowo zgodzić na rozegranie walk o ile Węgrzy nie zgodzą się na wagę. Ostatecznie z przeszło 20 min. opóźnieniem rozpoczęto walki, rezygnując z wagi. Polacy w odpowiedzi na niesportowe postępowanie gości odpowiedzieli również podobnymi pociągnięciami. Mianowicie wystawili oni do wagi średniej zamiast Szułczyńskiego — Szymurę. Sędziowanie pozostawiało poza tym bardzo wiele do życzenia. System trzech sędziów okazał się raz jeszcze wysoce niewłaściwy. Pokrzywdzono kilku zawodników, zarówno Polaków, jak i Węgrów. Największą krzywdę wyrządzono Jareckiemu, któremu przyznano w walce z mistrzem Olimpiady Harangim wynik remisowy, jakkolwiek miał on walkę wygraną.

Jako całość lepiej zaprezentowali się Węgrzy, wykazując lepsze przygotowanie i lepsze walory pięściarskie, czego niestety nie możemy powiedzieć o wszystkich zawodnikach poznańskich. Sipiński walczył bardzo nieczysto. Zawiedli również Sobkowiak i Koziołek.

Poziom walk nierówny, ale przebieg na ogół ciekawy. Polacy wygrali tylko jedną walkę, niestety walkowerem przez Szułczyńskiego, gdyż Szolnoky z powodu kontuzji do meczu nie stanął. Pozostałe 5 punktów uzyskał Poznań dzięki remisom.

Na zespole węgierskim widać było przemęczenie.

Sędziował w ringu b. dobrze Derda a na punkty pp. Perlitz (Niemcy), Łukaszewski (Polska) i Fiesse (Węgry). Publiczności około 2.000.

Wyniki w poszczególnych wagach przedstawiają się następująco:

Waga musza: W spotkaniu rewanżowym spotkali się Enekes 2-gi i Sobkowiak. Przez wszystkie 3 starcia atakuje więcej agresywny Węgier, zadając swemu przeciwnikowi wiele celnych ciosów. Niewysoko, ale zasłużenie wygrywa Węgier.

Waga kogucia: do spotkania rewanżowego oczekiwanego z wielkim zainteresowaniem stanęli Koziołek (P) i Kubynyi (B). Węgier po porażce poniesionej w Warszawie walczył znacznie skuteczniej, szczególniej w 3-ciej rundzie, gdzie nadrobił stracone punkty i w wyniku b. nieznacznie, lecz zasłużenie wygrał walkę.

Waga piórkowa: Walkowiak (P) zdobył pierwszy punkt nad Frygyesem (B) dla barw Poznania. Poznańczyk walczył wyjątkowo skutecznie i gdyby miał więcej rutyny, wyszedłby z walki zwycięzcą. Węgier zmienił w 3-ciej rundzie swoją taktykę. Przeszedł do gwałtownych ataków i wyciągnął z trudem remis.

Waga lekka: najciekawszą walkę dnia stoczono w wadze lekkiej między Harangim (B) i Jareckim (P). Mistrz olimpijski trafił na niespodziewany i b. silny opór zawodnika polskiego. Przez wszystkie 3 starcia Polak skutecznie punktował Węgra, który chwilami był wprost zamroczony. Wynik remisowy w wielkim stopniu krzywdzi Jareckiego, przeciwko takiemu orzeczeniu głośno protestowała publiczność.

Waga półśrednia: spotkanie pomiędzy Sipińskim (P) i Mandim (B) należało do mało ciekawych. Sipiński atakował z furią jednak b. nieczysto, uderzając nawet głową swego przeciwnika. Wynik walki remisowy.

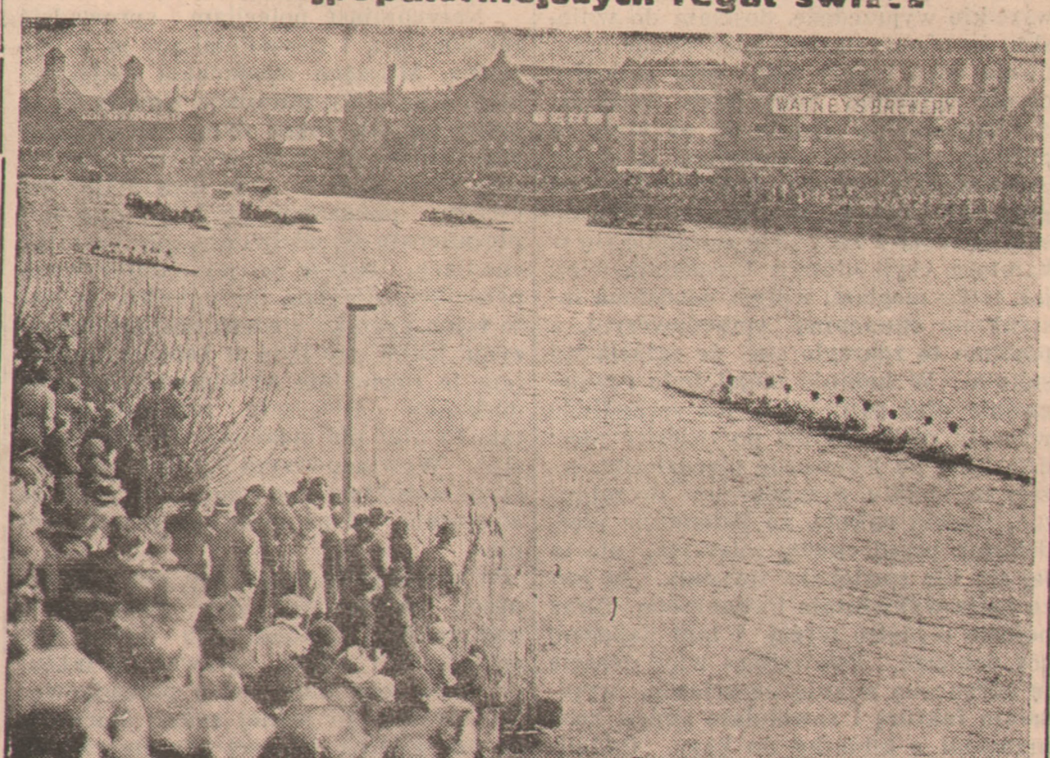
Waga średnia: ciekawszy przebieg miało spotkanie między Szigettim a Szymurą. Po dwóch mało ciekawych starciach Polak przeszedł w ostatniej rundzie do ataku i górował przez cały czas. Szigetti zmęczony, zakończył walkę krwawiąc z nosa. Sędziowie orzekli remis, jakkolwiek zdaniem ogółu, Szymura zasłużył na zwycięstwo.

Waga półciężka: w wadze tej Polacy wystawili Szułczyńskiego, który zdobył 2 punkty bez walki z powodu niestawienia się Szolnoky'ego. Szolnoky'emu nie pozwalała stanąć do walki odniesiona wczoraj na meczu w Warszawie kontuzja.

Waga ciężka: w wadze tej przeciwnikiem olimpijczyka Nagyego był Klimecki, który taktycznie rozwiązał walkę najlepiej ze wszystkich zawodników polskich. Mając przeciwko sobie zawodnika fizycznie silniejszego, umiejętnie punktował i gdyby nie 3-cia runda, w której natknął się kilka razy na silne ciosy Węgra, mógłby walkę wygrać. Spotkanie kończy się remisowo

Zwycięstwo Węgrów uważać należy za **zasłużone,** gdyż byli zespołem **bardziej wyrównanym**

Finał najpopularniejszych regat świata



Osady uniwersyteckie Cambrige i Oxford na finiszu biegu ósemek wioślarskich na Tamizie



PRZYGODA W WENECJI

RUDOLPH AXEL — ADAPT. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

3)

— To są sprawy czysto prasowe. Z naszej strony przedsięwzięliśmy szereg innych kroków: nadaliśmy komunikaty radiowe, następnie zawiadomiliśmy, oczywiście, konsulat szwedzki i władze policyjne w Sztokholmie. Stamtąd już otrzymaliśmy wiadomość telegraficzną, że doktór Sven Oesterberg przed dwoma tygodniami wrócił rzeczywiście z Afryki i po parodniowym pobycie w Sztokholmie wyjechał znów za granicę.

— Dobrze. W każdym razie proszę usilnie, by pan komisarz zechciał oszczędzić pani dalszego przesłuchania. Jeśli doktór Oesterberg jeszcze żyje, na pewno gdzieś się zamelduje wkrótce.

— Tak powinno być — westchnął komisarz Antocki. — Właściwie nie mam prawa się powodować takimi względami, ale.... dobrze, zrobimy przerwę!... Gdzie łaskawa pani się zatrzymała?

— W hotelu „Monopol" — odpowiedział za nią Berezowicz.

[illegible]

— Doskonale. Pozwolę sobie do pani się zwrócić po dalsze wyjaśnienia, oczywiście, jeśli to będzie nieuniknione. Przedmioty znalezione przy doktorze Oesterbergu muszą na razie tu pozostać, natomiast pieniądze pani będzie łaskawa odebrać za pokwitowaniem: pięćset lirów, czterdzieści koron szwedzkich i osiemdziesiąt cztery złote sześćdziesiąt groszy.

— Nie teraz... — szepnęła pani Oesterberg. — Nie teraz... jestem taka zmęczona... chciałabym trochę odpocząć...

Komisarz Antocki podniósł się prędko.

— Przepraszam najmocniej! Niech łaskawa pani nie sądzi, że my, z policji, jesteśmy ludźmi bez serca... — skłonił się nisko, ucałował dłoń i odprowadził panią Oesterberg do drzwi. — Postaram się nie zakłócać pani spokoju. — Zwrócił się do Berezowicza. — O reszcie pogadamy z panem inżynierem, jeśli pan zechce mnie odwiedzić po odprowadzeniu pani do hotelu.

— Jestem do dyspozycji, panie komisarzu — odpowiedział Berezowicz.

Śmiertelny list

— Przejdźmy do sprawy, panie inżynierze — zaczął komisarz Antocki, gdy po godzinie Berezowicz wszedł do jego gabinetu służbowego. — Czy pan jest spokrewniony z panią Oesterberg, czy tylko należy do jej bliskich znajomych?

— Ani jedno, ani drugie, panie komisarzu — odparł młody inżynier. — Poznałem tą panią w wagonie. Wsiadła do pociągu w Poznaniu. Gdyśmy dojeżdżali do Werony, czytając dziennik dowiedziała się o tragicznym zgonie męża, oczywiście przejęła się bardzo i w ogóle była w takim stanie, że uważałem za obowiązek zaopiekować się nią i towarzyszyć jej do Katowic. Doktora Oesterberga wcale nie znam, nigdy w życiu go nie widziałem i mimo najszczerszych chęci w żaden sposób nie pomogę przy ustalaniu tożsamości.

— Jestem trochę innego zdania, panie inżynierze. — Antocki mówił poważnie i rzeczowo, używając zupełnie innych zwrotów i tonu niż w trakcie badania pani Oesterberg. — Wypowiedział pan rozsądną i trafną uwagę, gdy chodziło o walizki tego szwedzkiego doktora. Dlatego chciałem z panem pogawędzić trochę o tej sprawie.

Berezowicz coś mruknął — należało przypuszczać, że dziękował za pochlebne zdanie. Potem zapytał:

— Więc pan sądzi, że zabity nie jest doktorem Oesterbergiem?

Komisarz Antocki zastanowił się na chwilę.

Płonący parowiec



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające dramatyczny moment eksplozji na parowcu „Laila" w porcie bostońskim. Parowiec ten wiózł transport saletry, która eksplodowała, obejmując pożarem cały statek.

— Nie, jestem prawie przekonany, że zginął mąż tej nieszczęśliwej pani, choć tożsamość jeszcze nie jest zupełnie ustalona. Zresztą pomijam narazie tę okoliczność. Chciałbym wyjaśnić, co to było: nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo czy zbrodnia?

Berezowicz spojrzał ze zdumieniem.

— Zbrodnia?... Są jakiekolwiek dane?

— Żadnych, lecz z taką możliwością trzeba się zawsze liczyć. Powiem panu wszystko, co sam wiem. Po pierwsze, ten osobnik wpadł pod koła pociągu i dlatego jest tak strasznie zmasakrowany. Nie chciałem o tym mówić pani Oesterberg, by jeszcze więcej jej nie denerwować. Po wtóre wpadł pod koła nie tego pociągu, którym jechał, lecz ekspresu, z którym się minął jego pociąg w tej chwili... Niewiele nowego to wnosi do sprawy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zginął rzeczywiście doktór Sven Oesterberg ze Sztokholmu. Świadczą o tym: paszport, rzeczy przy nim znalezione i rozpoznane przez żonę, poza tym zdołaliśmy stwierdzić, że doktór znajdował się istotnie w pociągu, z którego wyskoczył czy... został wypchnięty. Po powrocie z Afryki Oesterberg udał się do Sztokholmu, następnie przez Treleborg — Hamburg — Kolonię pojechał do Paryża, gdzie zamieszkał w hotelu „Du Conseil", tam kazał portierowi kupić bilet okrężny: Berlin — Warszawa — Wiedeń — Wenecja. Ten bilet był w portfelu zabitego. Brak walizek?... Gotów jestem przyjąć jedno z przypuszczeń wypowiedzianych przez pana.

Berezowicz skinął głową.

— Pani Oesterberg nie wątpi, niestety, że to jej mąż...

— Ponieważ wie, co go doprowadziło do rozpaczliwego kroku — odpowiedział poważnie komisarz Antocki i wyjął z aktów jakiś papier. — Ten list znaleziono przy zabitym. O nim nawet nie wspominałem, oszczędzając panią Oesterberg. Proszę przeczytać, panie inżynierze. List jest adresowany do doktora Svena Oesterberga, Afryka, belgijski urząd pocztowy w Bomie, ma datę 8 lutego roku bieżącego i, zdaje się, jest napisany przez panią Oesterberg.

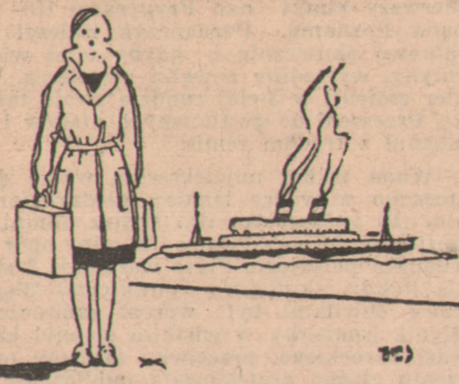
Berezowicz wziął mały arkusz papieru, którego cztery strony były pokryte drobnym pismem, zdradzającym stopniowo wzrastające podniecenie piszącego. Właściwie nie był to list, lecz rozpaczliwe wynurzenia okropnie zawiedzionej kobiety, marnującej najlepsze lata wskutek osobliwych warunków, w jakich znalazła się po wyjściu za mąż.

Widział jak na ekranie filmowym dziwne współżycie małżonków, które doprowadziło wreszcie do tragedii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY A. WALDENBERGOWEJ

HANKA SZUKA PRACY W AMERYCE



Tempo obsługiwania klienteli musi być doprowadzone do „maximum" szybkości, ale ponieważ tempo wybierania rzeczy przez klientki jest tak samo powolne, jak w Europie, sprzedawczyni musi bezustannie tu namawiać, tam tłomaczyć, w jednym kącie pomagać przy nakładaniu sukni, zdejmować z wieszaka coraz to inne modele, przymierzać te, które się nie spodobały, zawieszać z powrotem i to w ten sposób, by je potem odrazu można było znaleźć, pomagać przy zapinaniu i odpinaniu, a przytem uśmiechać się, bezustannie się uśmiechać... Nie wolno okazać zmęczenia, ani się skrzywić, bo panie, w Chicago nietylko chcą tanio kupić sobie suknię, lecz chcą być dobrze i grzecznie, a zwłaszcza tak długo obsłużone, jak im się podoba. A przecież o piętro wyżej mogłyby o wiele spokojniej i wygodniej wybrać sobie identycznie takie same suknie, tylko cena byłaby cokolwiek droższa. Ale w Ameryce zakupy w dniu wyprzedaży i okazyj mają niemniejszy urok niż w Europie.

Kiedy po raz pierwszy zapoznałam się zbliska z tym gorączkowym pośpiechem i gwałtem, charakteryzującym wszelkie wyprzedaże, doszłam do wniosku, że nie wystarcza mieć dwoje oczu, dwoje uszu i pary rąk, żeby zadośćuczynić żądaniom wszystkich klientek. A równocześnie wpadło mi na myśl, że podczas tej pasji szukania, a raczej przewracania towaru, wartoby bacznie pilnować klientki, bo przecież niejedna suknia może z łatwością zamienić się w kamforę, czyli ulotnić. Uważałam więc, jak tylko mogłam, wprost wiedziona instynktem sumiennej sprzedawczyni, a pomimo to zdarzyło się, że zginęła mi suknia. W kabinie mojej było równocześnie pięć pań; jedna już szczęśliwie wybrała dwie suknie, po dziesięć pięćdziesiąt i po jedenaście pięćdziesiąt, leżały na stoliku, przygotowane do zabrania, trzecią suknię, za jedenaście pięćdziesiąt, przed chwilą mierzyła, ale ta jej się nie spodobała, uważała, że jest za mało wykwintnie wykończona. Teraz pójdzie o piętro wyżej i tam napewno coś dobierze. Powiesiłam więc narazie tę odrzuconą suknię na ścianie, wypisałam fakturę i zawołałam gońca, żeby przeszedł z klientką do kasy. Oddaliłam się zaledwie o kilka kroków od kabiny, a gdy wróciłam, na ścianie nie było już sukni!... Odrazu się zorjentowałam, że to ta wybredna dama przywłaszczyła sobie tę suknię.

Natychmiast poleciłam sprowadzić zarządzającą i zawiadomiłam ją o wypadku. Milcząco wysłuchała mojej relacji, a po kilku minutach zjawiła się w mojej kabinie jakaś dama w eleganckim tailleur'rze, prosząc, bym jej pokazała kilka sukien. Nie domyślając się niczego, pokazałam jej kilka modeli i niezmiernie się zdziwiłam, gdy po kilku chwilach, sądząc po jej natarczywych pytaniach, doszłam do wniosku, że jest to tajna agentka śledcza naszego magazynu. Kilka pań było w kabinie, musiałam je normalnie obsługiwać, agentka doskonale odtwarzała rolę kupującej, tak, że nikt nie mógł się niczego domyśleć. Wywiadowczyni takim badawczym wzrokiem patrzała mi w oczy, że wyczułam, iż na mnie padło podejrzenie.

Po zamknięciu magazynu dla publiczności, poproszono, bym pozostała w mei kabinie. Zanotowano liczbę niesprzedanych sukien, sprawdzono fakturty, oznaczone moją cyfrą porządkową: tak, brakowało jednej sukni. Pozwolono mi zejść na dół, lecz gdy przechodziłem przez portjernię, podeszła do mnie jakaś pani i uprzejmym głosem, mile się uśmiechając, poprosiła, bym się poddała osobistej rewizji. Honor mój był uratowany, ale przez całą godzinę zalewałam się gorzkiemi łzami. Po kilku miesiącach, gdy przyzwyczaiłam się do zwyczajów tego domu, z uśmiechem rezygnacji pozwoliłam na zrewidowanie mnie, gdy znowu jakaś, nieuczciwa klientka „buchnęła" mi droższą suknię z kabiny.

O mającej się odbyć rewizji dowiadywałyśmy się, wchodząc do portjerni, a mianowicie wtedy, kiedy po włożeniu kontaktu do maszyny kontrolującej (każda z wchodzących sprzedawczyń musiała to uczynić), zamiast, żeby na tablicy wyskoczyło słowo „free", ukazywała się matowa szybka bez napisu. Przy osobistej rewizji uśmiechała się urzędniczka przełożona, w uśmiechu pokazywała ząbki ofiara kontroli, wszystko odbywało się bajecznie cicho i dyskretnie. Ale stary portjer mógłby niejedno opowiedzieć, jak doangażowano „Extra", nie wiedząc o zmienności, wyskakujących w portjerni znaków, chowała do torebki parę jedwabnych pończoch, albo damskich rękawiczek, — aż tu..

Tak, tak, niestety, ludzie są wszędzie jednakowi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kultura i sztuka

ZOFIA BOGUSŁAWSKA

Życie kulturalne i artystyczne na Pomorzu

Oblicze duchowe regionu pomorskiego stało się w ostatnich czasach tematem częstych dociekań i rozważań o różnym nastawieniu i niemniej zróżniczkowanym zabarwieniu emocjonalnym. Kultura Pomorza! Głos w tej sprawie zabierają zarówno rdzenni Pomorzanie jak i przybysze. Jedni dopatrują się głębokich treści kulturalnych w przeszłości Pomorza, pełni słusznej dumy z utrzymania przez lata niewoli nieskażonej niczem polskości swego regionu, inni zwracają się wyczekująco ku przyszłości, stwierdzając poważne braki w dziedzinie zdobyczy artystyczno-twórczych, jeżeli chodzi o teraźniejszość Pomorza.

Sprawę komplikuje w znacznym stopniu brak jednego poważniejszego ośrodka, w którym by zbiegały się wszystkie a przynajmniej większość wysiłków twórczych. Nie jest nim de facto Toruń, stolica Pomorza, pomimo posiadania kilku ognisk pracy naukowej i artystycznej jak: Archiwum, Muzeum, Książnica Miejska, Konserwatorium Muzyczne, Towarzystwo Naukowe, Konfraternia Artystów, do niedawna Instytut Bałtycki. Gdynia, Grudziądz, Wejherowo zaznaczają również dążności do stworzenia u siebie ośrodków kultury. Jak dotąd jednak siła ich atrakcyjna jest zbyt słaba, aby ogarnąć mogła całe Pomorze.

Powstają walki o pierwszeństwo. Toruń chce przodować. Gdańsk pamięta czasy swej supremacji w dziedzinie kultury. Wejherowo wysuwa się na czoło ruchu kaszubskiego. Bydgoszcz dowodzi swych przyszłych praw do sięgnięcia po rolę centrum pomorskości. Nad wszystkim zaś góruje Gdynia, rosnąca i uprzywilejowana powszechną miłością. Na rzecz Gdyni każde z miast gotowe jest przynajmniej w obietnicach, zrzec się pragnień przodownictwa.

Poza walką miast dostrzec można ponadto na terenie Pomorza coraz wydatniej zaznaczający się odrębny ruch **kulturalny kaszubski,** w którego znów ocenie rysują się również rozbieżne opinie — od płomiennego entuzjazmu po lekceważenie a nawet wrogą niechęć. Separatyzm — oburzają się jedni; godziwy, należycie pojęty i w pełni zasłużony regionalizm — mówią inni.

Można więc powiedzieć, że region pomorski drży od tłumionych pasji namiętności, przebiegających wewnętrznym ukrytym nurtem. Mało z tego wychodzi na jaw przed forum całej Polski. Są to sprawy własne, lokalne i dowodzą nade wszystko jednego — **powszechnej tęsknoty do Wielkiego Pomorza, do wytworzenia pierwszorzędnych dóbr kulturalnych, stawiających Pomorze na równi, jeżeli nie powyżej innych dzielnic Polski w zakresie sztuki i nauki.** Jest to tęsknota, ożywiająca wszystkich, zarówno tych, którzy są pochodzeniem związani z ziemią pomorską i mają prawo mówić o sobie: „my, Pomorzanie", jak i tych, którzy poprzestają na dużo skromniejszej nazwie „mieszkańców Pomorza", lub jeszcze skromniej mówią: „my, przybysze".

Jeżeli tak się stało, że pragnienie budowania zrębów nowej kultury pomorskiej zespoliło ludzi o całkowicie odmiennym nastawieniu i pochodzeniu, dowód to wyłącznie żywej i mocnej atrakcyjności gleby pomorskiej.

Gleba ta, dziewicza jak dotąd, **niewyzyskana należycie ani przez pędzel malarza ani przez pióro literata, domena niemal wyłączna zróżniczkowanych wysoce kultur ludowych** (Kociewie, Bory Tucholskie, Kaszuby, Kosznajderia, Mazury, Ziemia Chełmińska, Ziemia Lubawska, Ziemia Michałowska, odcinek Kujaw) jest w całej pełni nie odkryta, podobnie jak podhalańska góralszczyzna przed Stanisławem Witkiewiczem i Kazimierzem Tetmajerem. Wybrzeże odkrył wprawdzie Gołębiowski i Bernard Chrzanowski, Kaszuby dostarczyły materiału swym poetom i prozaikom na użytek czysto wewnętrzny, ale któż udostępnił zrozumienie ich tajemniczej samorodnej piękności całej Polsce, kto pokusił się o syntezę Borów czy Kociewia?

Jeżeli pewne jest niemal, że wielki talent wyrasta z gleby i karmi się sokami **najbliższej, najściślejszej ojczyzny, która** go darzy pewną sumą swych zasobów nagromadzonych w ciągu stuleci a zwanych kulturą ludową (vide: Żeromski a ziemia Kielecka, Orkan i Gorce, Tetmajer i Podhale, Kasprowicz i Kujawy, Lenartowicz i Mazowsze), to jednocześnie można powiedzieć, że nie ma z pewnością ziemi, mogącej równie oddziałać jak Pomorze.

Niejednolite etnicznie, posiada w każdym swym zakątku, nie mówiąc o najbogatszych w wytwory regionalne Kaszubach — bogaty folklor. Przyroda silnie zróżnicowana (wybrzeże morskie, bory, góry, jeziora) może być najwspanialszym źródłem natchnienia. Toż samo powiedzieć można o urbanistyce pomorskiej. Miasta z przepysznymi fragmentami starych budowli są wyjątkowym wprost obiektem studiów. Poza kaszubszczyzną, kryjącą w sobie za swoją trudną i nieujednostajnioną pisownią, w obrębie swych według Lorentza 76 dialektów, skarby zapomnianych czerstwych słów z jakiejś prapolszczyzny*), otóż poza kaszubszczyzną, która dzięki mądremu ustosunkowaniu się do niej inteligencji kaszubskiej wchodzi do literatury artystycznej — mowa ludu w pozostałych dzielnicach mieni się i przelewa od zwrotów szacownych a zapomnianych na wartkich drogach życia ogólnopolskiego. Spotykamy tam istne rezerwaty polskości. Nie trzeba szukać Śląska, aby się skąpać w jędrnej i starej polszczyźnie. Dosyć przejść, przewędrować Pomorze, to ukryte przed przelotnym turystą, oddalone od węzłów kolejowych, żyjące swym własnym niezapożyczonym życiem.

Są więc podstawy do pełnego rozwoju kulturalno-artystycznego. Bogate i mocne **a niewyżyte dotychczas. Można spodziewać się z całą słusznością w najbliższym czasie mocnego wybuchu twórczości pomorskiej. Ex Pomerania lux — będzie wówczas można rzec, grzebiąc stare, krzywdzące, niesprawiedliwe i niesłuszne: Pomerania non cantat.**

W obecnej chwili cała aktywność Pomorza idzie w kierunku wydobycia na jaw wszystkich przejawów **samorodnej myśli i piękna w kierunku uświadomienia sobie i innym istoty odrębności pomorskiej.**

W pracy tej łączy się ściśle i zazębia nawzajem działalność placówek i warsztatów naukowych, jak: Towarzystwa Naukowego z siedzibą w Toruniu, Instytutu Bałtyckiego, z tak wielką stratą Torunia przeniesionego do Gdyni, z działalnością drobnych ośrodków kulturalnych, rozsypanych po całym Pomorzu. Służyć jej również będzie **wznoszone obecnie w Toruniu wysiłkiem społeczeństwa pomorskiego Muzeum Ziemi Pomorskiej im. I. Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego,** w którym znajdą wygodne pomieszczenie zbiory archiwalne, muzealne i biblioteczne, stwarzając tym samym wzorowe warunki pracy naukowej.

Zwartością i zrozumieniem doniosłego znaczenia folkloru odznacza się region kaszubski. W Kościerzynie, w Kartuzach, w Wejherowie krzątają się ludzie, którym leży na sercu sprawa rejestracji przejawów kultury ludowej, jej propaganda w obrębie własnego społeczeństwa i jednocześnie nad budowa w dziedzinie już artystycznej. Fakty mówią tu same za siebie. Zbieracze pieśni ludowych (Jan Patock, Szefke) wydają zbiory i śpiewniki. Regionalny Teatr Kaszubski i amatorskie zespoły organizacji społecznych wystawiają widowiska ludowe, regionalne, pisane w jęz. kaszubskim. Miejskie Muzeum w Orłowie skłania do zapoznania się z ginącą kulturą ludową, gromadzi narzędzia rolnicze, gospodarskie, tkackie, rybackie, sprzęty domowe, ubiory. Odbudowane po pożarze muzeum w Wdzydzach rekonstruuje chatę kaszubską. Jednocześnie tutaj przede wszystkim powstaje to, czym się inne dzielnice regionu pomorskiego poszczycić nie mogą — literatura artystyczna, zogniskowana jeszcze przed wojną w ruchu młodo-kaszubskim. Większość tworzących obecnie poetów kaszubskich — Al. Majkowski, Woś Budzysz (J. Karnowski), St. Czernicki (L. Heyke), Fr. Sędzicki, J. Klebba — należy do starszego pokolenia, ogłaszającego swe utwory między innymi w dawnym przedwojennym „G r y f i e". Mimo to piszą i teraz.

Sygnalizować tu należy ukazanie się powieści regionalnej kaszubskiej „Ż ë c é i p r z i g o d ë R e m u s a" Majkowskiego jest pierwszą syntezą tamtejszego człowieka, obyczaju i krajobrazu. Powieść na pół realistyczna, na pół alegoryczna, ma w sobie urok niepowszedni, a postać Remusa jest całkowitą i wszechstronną nowością artystyczną. Jednocześnie zdarzają się na gruncie kaszubskim autorzy nie mniej znani i cenieni, którzy jednak prac swoich nie ogłaszają drukiem, jak np. ks. Sychta, uzdolniony autor „Szopki kaszubskiej" i kilku sztuk dramatycznych oraz skrzętny zbieracz i etnograf.

Ten sam ruch, oparty o kulturę ludową, spotykamy na Mazurach w skromniejszych tylko, węższych ramach. I tutaj zbiera się skrzętnie folklor. **Muzeum Mazurskie w Działdowie** skupia wokół siebie ludzi rozkochanych w pięknie swej smutnej jeziorzystej ziemi i w obyczaju jej ludu. Nagromadzone tu eksponaty, książki drukowane gotykiem, czyli „krakowskim szryftem", kalendarze dla Mazurów, „Pieśni mazurskie" poety ludowego Michała Kajki, ubiory, ornamenty zdobnictwa, operujące przyćmioną barwą fiołkową, zieloną i żółtą — wszystko to nosi na sobie cechę wzruszającego sentymentu dla swego regionu i związanej z nim tradycji.

Inny ośrodek stwarzają **Chojnice** wraz z wydawanym przy „Dzienniku Pomorskim" staraniem Tow. Miłośników Chojnic i okolicy pismem regionalnym „Z a b o r y".

Odrębną kartę w kulturalno-artystycznym życiu Pomorza stanowi wybrzeże morskie. Motywy lokalne, jako dostępniejsze i działające bardziej atrakcyjnie, wyzyskiwane są częściej przez literaturę i malarstwo ogólnopolskie. Nasza literatura marynistyczna może się poszczycić sporą ilościa osiągnięć od pierwszej na tym polu powieści Gruszeckiego p. t. „Tam gdzie się Wisła kończy", po przez Żeromskiego nieza-

(Ciąg dalszy na stronie 8-ej).

*) Według Baudoin de Courtenay'a kaszubszczyzna jest bardziej polską od polszczyzny.

Po zgonie śp. Karola Szymanowskiego

Krótki rys życia i twórczości Karola Szymanowskiego, który zamieściliśmy wraz z wieścią o jego zgonie, nie wyczerpał oczywicie tak obszernego tematu.

Radzibyśmy obecnie rozszerzyć go, uzupełnić i pogłębić; prowincjonalnemu pismu nie pozwala jednak na to brak dostatecznej znajomości twórczości Szymanowskiego, która zaledwie w drobnych ułamkach



ś. p. Karol Szymanowski

docierała i dociera do ośrodków pozbawionych zespołów muzycznych, mogących pokusić się o wykonanie jego utworów symfonicznych, oratoryjnych i operowych.

To z czym z dzieł Szymanowskiego spotykamy się zrzadka na estradach koncertowych: kilka utworów fortepianowych (przeważnie z wczesnego okresu) skrzypcowych i pieśni nie mogło dać dostatecznego wyobrażenia o całokształcie jego twórczości.

Ograniczamy się przeto z konieczności do zacytowania sądów i zdań, wypowiadanych obecnie przez współpracowników muzycznych prasy stołecznej:

Dziś — czytamy w „Gońcu Warszawskim" — gdy twórczość Szymanowskiego dobiegła kresu, staje przed kulturą polską zadanie przetrawienia tego olbrzymiego dorobku i jego spopularyzowania. Dotychczas bowiem była to muzyka głównie dla „elity", szerszemu ogółowi mało zrozumiała. Dzieła zaś Szymanowskiego mają zaś to do siebie, że im się je częściej słyszy, tym więcej widzi się w nich piękna, tym bardziej pragnie się jeszcze ponownie ich słuchać. I w tym jest właśnie najoczywistszy dowód ich genialności. Wielkość przemawia przede wszystkim siłą sugestywności, jaką ma w sobie: można jej nie obejmować i nie rozumieć w pełnych jej rozmiarach, ale nie sposób oprzeć się urokowi bijącej od niej siły.

Z praktyki „prowincjonalnej" można by do słów dodać jeszcze jedno: w wypadkach, gdy dzieło Szymanowskiego nie wywierało na słuchaczu wrażenia, a nawet, gdy wrażenie to było wręcz ujemne, zwykle wina **nie leżała po stronie słuchacza, lecz po stro**nie wykonawcy. Zabierali się bowiem do nich często artyści, którym zupełnie obce były środki jakimi wypowiada się Szymanowski.

Jest rzeczą oczywistą, że przy negatywnym ustosunkowaniu się wykonawcy do samego atonalnego czy bitonalnego tworzywa danego utworu muzycznego nie może być mowy o dodatnim oddziaływaniu na słuchaczu. Przypominam sobie pierwsze wykonanie w Toruniu „Masek", które wywarło przygnębiające wprost wrażenie na słuchaczach.

Za to znów innym razem, gdy na estradzie pojawiał się artysta wykonujący dzieła Szymanowskiego z wewnętrznym przekonaniem, zdawały się one otwierać jakieś nowe horyzonty muzyczne, nowe drogi wiodące ku pięknu.

Na twórczość Szymanowskiego — pisze Piotr Rytel — i na dzieła jego można zapatrywać się rozmaicie; można je uwielbiać, a można oceniać krytycznie. To wszakże trzeba przyznać bezwzględnie, że Karol Szymanowski sztandar swej sztuki trzymał bardzo wysoko, że nigdy nie zniżał go w żadnych okolicznościach, że i wswym rozumieniu, i w swej twórczości ,i w swej działalności kompozytorskiej, zawsze był artystą dumnym dumą tej wielkiej sztuki, której służył przez całe życie.

Dlatego też wszelka pospolitość, kompromisowość w dziedzinie muzycznej, zboczenie z własnej linii dla celów natury utylitarnej — wszystko to było mu obce całkowicie. Karol Szymanowski, jako jednostka wybitna jako kompozytor sztandarowy, musiał mieć i miał swych przeciwników ideowych. W sztuce bowiem, dążąc do jednego nawet celu, walcząc o osiągnięcie tego ideału, można kroczyć drogami różnymi, niejako wyłączającymi się wzajemnie, pozornie idącymi w kierunkach przeciwnych. Owe drogi odmienne nie wykluczają jedności celu nie przekreślają ideałów, nie obniżają ich.

Ideałem artystycznym, ideałem, o zdobycie którego walczył Szymanowski — bo twórczość kompozytorska jest ową wieczną walką — jest to samo piękno, ku któremu usiłuje się wzbić duch muzyka podobnie, jak każdego twórczego artysty. Dlatego też przeciwieństwo lub przeciwstawienie się śp. Szymanowskiemu musiało ograniczać się do środków, którymi realizował on swe cele, nigdy zaś nie mogło dotykać samego celu, był on bowiem poza dyskusją; poza wszelkimi wątpliwościami.

Przedwcześnie zmarłego wielkiego muzyka polskiego — kończy Piotr Rytel — wyraziciela wiecznie żywej siły twórczej narodu, kompozytora, którego całe życie było walką, o zdobycie i osiągnięcie ideałów artystycznych, widzianych przez niego jako szczyt dążeń ziemskich, — żegnamy z bólem: oto Polska zmniejszyła się, ubył jej bowiem jeden z mocnych filarów, na których opiera się jej wartość największa, jej siła kultury duchowej.

Hołdem jaki winna złożyć Polska nieśmiertelnej pamięci wielkiego twórcy, winno być intensywne popularyzowanie jego **dzieł.**

Z walk na froncie Guadalajary



Odprowadzanie rannego



Bateria powstańców na pozycji

Z kraju czerwonych carów

Widmo głodu w Sowietach

Prasa sowiecka dorocznym zwyczajem wsiada z nadchodzącą wiosną na „wielkiego konia", wyciąga z lamusa frazesów komunistycznych najbardziej górnolotne zwroty, by robić entuzjazm w narodzie na zbliżający się okres zasiewów wiosennych. Zasiewy wiosenne bowiem, to wielki egzamin dla rolnictwa sowieckiego, egzamin, od którego wyniku zależeć będzie, czy obywatel Z. S. R. R. w nadchodzącym roku będzie miał co do ust włożyć, czy też przez jeszcze jeden rok odżywiać się będzie musiał „entuzjazmem" zamiast chleba.

Jak dotychczas jednakże widoki na udanie się tegorocznej kampanii rolnej w Sowietach nie są szczególne. Zachodzi obawa, że prace przygotowawcze do zasiewów — plan robót rolnych, dostawa ziarna siewnego, dostawa paliwa do traktorów, remont traktorów — ukończone zostaną prawie równocześnie z ukończeniem samych zasiewów. Nie trudno więc przewidzieć, jak te zasiewy będą wyglądały...

Dzienniki sowieckie piszą co prawda z dumą o znakomitej motoryzacji rolnictwa. Liczba stacji zaopatrujących okolicznych rolników w maszyny i traktory zwiększyła się ze 158 w 1930 r. do 5 tys. w roku bieżącym. Cóż z tego jednak, kiedy same **traktory znajdują się w stanie nad wyraz tragicznym.** Przyznają to zresztą te same dzienniki sowieckie. „Socjalisticzeskoje Zemledelie" pisze, że w **roku bieżącym remont traktorów został przeprowadzony nadzwyczaj marnie.** „Prawda" przyznaje, że **stan taboru rolniczego przedstawia się znacznie gorzej niż w zeszłym roku**, kiedy to liczne rejony opanowane zostały głodem, na skutek złych zbiorów. Ten sam organ cytuje przykład autonomicznego okręgu Baszkirii, gdzie większość traktorów gąsienicowych używana jest do robót postronnych i wcale nie remontowana.

Mało by zresztą pomogło, gdyby nawet traktory były w jak najlepszym stanie, sam bowiem traktor bez paliwa jest tylko bezużytecznym żelastwem, a **paliwa braknie w znakomitej większości sowieckich okręgów rolniczych.** Zgodnie z doniesieniami prasy sowieckiej, ani jeden z okręgów południowych — w których koncentruje się głównie rolnictwo — **nie ma zapasów paliwa.** Wiele stracji traktorowych na Ukrainie nie posiada ani jednego litra benzyny. W świetle tych faktów tym groźniej przedstawia się stwierdzenie „Socjalisticzeskoje Zemledelie", że dostawa paliwa do rejonów rolniczych odbywa się w żółwim tempie. Grozi to całkowitym **unieruchomieniem większości stacji** traktorowych na terenie Z. S. R. R.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo dla Sowietów przedstawia sprawa **zaopatrzenia rolnictwa w ziarno do zasiewów.** Boć bez traktorów, a nawet bez jednolitego planu robót rolnych — co już jest znacznie gorsze — jeszcze jakoś zasiać można, ale nawet **największy entuzjazm nie zastąpi ziarna...**

Według „Izwiestii", które napewno nie grzeszą czarnym pesymizmem o ile chodzi o sytuację w Sowietach — **„obecnie w przeddzień zasiewów kołchozy są zaopatrzone w ziarno sortowe t y l k o w 50 proc., a z państwowych składnic** „Zagotzierna" wywieziono do kołchozów zaledwie połowę potrzebnego ziarna". W okręgu Saratowskim **zabrakło już teraz całkowicie ziarna do zasiewów.** W rejonie Odeskim 45 proc. zapasów ziarna **nie nadaje się w ogóle do użytku.** Według „Socjalisticzeskoje Zemledelie", na **Ukranie tylko 50 proc. posiadanego przez kołchozy ziarna odpowiada wymaganiom.**

Mało więc pomogą szumne wywody „Prawdy", że „zasiewy wiosenne są swoistą paradą rolnictwa sowieckiego", **mało pomoże robienie entuzjazmu, kiedy n i e m a ani traktorów, ani paliwa, ani ziarna. Nad ZSRR zawisło s t r a s z l i w e w i d m o głodu, którego nie da się odpędzić słowami.**

Władze sowieckie zrozumiały już zresztą całą grozę położenia — jak zwykle, gdy coś im się nie udaje... s z u k a j ą w i n o w a j c ó w, na których możnaby wszystko z w a l i ć. Jest to stary i wypróbowany system. Zamiast przyznać się do bankructwa, inscenizuje się piękny proces, bogaty we wzruszające momenty. Kilkunastu pacjentów wędruje „pod stienku", albo na Wyspy Sołowieckie i wszystko zostaje po dawnemu.

W myśl tych „pięknych" tradycji niektóre dzienniki sowieckie z „Socjalisticzeskoje Zemledelie" na czele dopatrują się w kołchozach, państwowych instytucjach rolniczych, a nawet w samym komisariacie rolnictwa jaczejek trockistowskich, sabotujących zasiewy. Inne znowu szukają sabotażu wiele wyżej, atakując samego komisarza rolnictwa który — według „Izwiestii" — zaprowadził w swym resorcie **„kompletny brak planu i biurokratyczny galimatias".** „Prawda" zaczyna nawet atakować niektórych stachanowców rolnictwa.

Jednym słowem zanosi się na to, że **obywatel sowiecki i w tym roku zamiast chleba, będzie miał piękny proces polityczny.**

Sensacyjne pogodzenie się między Hitlerem i Ludendorffem

Swoiste poglądy sędziwego generała na aktualne zagadnienia społeczno-polityczne

W Berlinie ogłoszono oficjalnie wiadomość o **wymianie zdań między kanclerzem Hitlerem a gen. Ludendorffem.** Wiadomość ta jest niewątpliwie **sensacją wewnętrzną,** nie pozbawioną pewnych akcentów zewnętrzno-politycznych. Wiadomość ta mówi wyraźnie **o usunięciu dotychczasowych tarć w stosunkach między kanclerzem i sędziwym wodzem niemieckim z okresu wojny światowej.** Podstawą tego porozumienia jest z jednej strony **uroczyste uznanie przez Ludendorffa wiekopomnych zasług kanclerza** w dziedzinie **„rozdarcia hańby Wersalu"**, przywrócenia potęgi zbrojnej Rzeszy i jej pełnej suwerenności nad Renem, z drugiej zaś **podkreślenie przez kanclerza dziejowych czynów gen. Ludendorffa** i uroczyste zadeklarowanie, że **Trzecia Rzesza i jej siła zbrojna poczuwa się znów do osobistego pełnego zaufania kontaktu z Ludendorffem.**

Podkreślić należy, że **tarcia,** o których wspomina komunikat, **datują się jeszcze od pierwszych lat istnienia ruchu narodowo-socjalistycznego.** Gen. Ludendorff był — jak wiadomo — pierwotnie czynnym członkiem tego ruchu, potem jednak odseparował się od urzędowych doktryn narodowo-socjalistycznych i usunął się w zacisze domowe, gdzie wspólnie ze swą żoną dr. Matyldą Ludendorff rozwinął **płodną działalność publicystyczną.** Na łamach swego dwutygodni-



Gen. Ludendorff

ka **„Am heiligen Quell deutscher Kraft" i w** różnych licznych wydawnictwach Ludendorff rozpoczął propagandę na rzecz swoistego światopoglądu filozoficzno-religijnego, który — mimo analogii z narodowym socjalizmem — w wielu punktach **szedł znacznie dalej, niż teorie oficjalne.** Tak więc przede wszystkim wydawnictwa Ludendorffa znane są już oddawna **z gwałtownej kampanii antychrześcijańskiej**, głównie antykatolickiej. W przeciwieństwie do urzędowych doktryn partyjnych, **Ludendorff odrzuca kategorycznie jakąkolwiek bądź wspólnotę duchową Niemców z chrześcijaństwem, które uważa za produkt żydowski.** W sprawach politycznych Ludendorff pozwalał sobie również na wielokrotne uchylanie się od oficjalnego punktu widzenia. Tak więc wychodząc ze wspomnianych założeń religijnych, **Ludendorff bez entuzjazmu ocenił oś Berlin—Rzym,** uważając Włochy faszystowskie **za** domenę wpływów kleru katolickiego. **Wojna domowa w Hiszpanii była dla Ludendorffa rozprawą masonerii z jezuityzmem** i nie podzielał on urzędowych sympatii niemieckich dla gen. Franco.

W obliczu przywróconego teraz porozumienia kanclerza Hitlera z gen. Ludendorffem zachodzi **ciekawe pytanie, czy i w jaki sposób porozumienie to odbije się na działalności publicystycznej Ludendorffa.**

Pomorze to najrdzenniej polska ziemia,

płuca Polski i podstawą jej mocarstwowego rozwoju

(Ciąg dalszy ze str. 7-mej).

stąpiony epos, aż do Makuszyńskiego „Wielkiej bramy", głoszącej miłość morza.

Poważną przeszkodą w propagowaniu kultury pomorskiej był brak specjalnego regionalnego periodyku literackiego, zwłaszcza odkąd „Gryf", kilkakrotnie wznawiany, a tak dobrze wprowadzający w splot zagadnień kaszubskich, przestał wychodzić. Ten sam los spotkał „Mestwina", wychodzącego przy „Słowie Pomorskim". Starannie wydawany dodatek „Gazety Kartuskiej" „Kaszuby" ma zbyt szczupły zasięg działania. Brakowało więc pisma, które by, obejmując cały region pomorski, uwzględniało wszystkie jego przejawy kulturalne i artystyczne. Od roku lukę tę wypełniać się stara „Teka Pomorska", kwartalnik regionalny, redagowany przez Konfraternię Artystów w Toruniu.

Na zakończenie pominąć nie można doniosłej roli Rozgłośni Pomorskiej, która w swym programie wyłącznie regionalnym wprowadza słuchacza w nieznane zakątki życia pomorskiego, wydobywając na jaw zapomniane, ukryte skarby. Życzyć by tylko należało, aby to zwolna wynurzające się oblicze Pomorza dało się poznać z kolei szerszemu audytorium na fali ogólnopolskiej.

Rekapitulując, stwierdzić należy jedno: **Pomorze czuwa, pracuje, skupia się wewnętrznie i przygotowuje się do odegrania swej przyszłej wielkiej roli kulturalno-artystycznej na forum całej Polski.**

Pielgrzymka Akcji Katolickiej

do grobu św. Wojciecha w dniu 25 kwietnia

W „Miesięczniku Kościelnym" z marca br. czytamy następującą odezwę do społeczeństwa:

Tradycja minionych wieków wspaniałych pielgrzymek do konfesji św. Wojciecha została od dwóch lat szczęśliwie wznowiona przez Akcję Katolicką archidiecezji naszych.

W myśl intencji J. Emin. Ks. Kardynała Prymasa i strażnika świętych relikwii w majestatycznej bazylice gnieźnieńskiej, J. E. Ks. Biskupa Laubitza, odtąd roku każdego ma się dokonywać wiosenny ruch pielgrzymowania do Gniezna tysiącznych rzesz wiernych z wszystkich stron Wielkopolski i ziem przyległych na odpust św. Wojciecha, Patrona Akcji Katolickiej w Polsce.

W tym roku więc po raz trzeci w dniu 25 kwietnia duchowieństwo i lud zbiorą się w liczbie wielkiej na wzgórzu Lecha i dadzą tym dowód wzrastającej aktywności katolicyzmu, entuzjazmu dla sprawy Bożej i posłuchu na wezwanie swych arcypasterzy, by święcić gody duchowne u „macierzy świątyń polskich".

Aby podtrzymać gotowość tłumnego pielgrzymowania wszystkich stanów i warstw społeczeństwa, potrzebna jest **jak najintensywniejsza propaganda ze strony ks. proboszczów i Parafialnej Akcji Katolickiej za pomocą żywego słowa, prasy itd.**

Celem umożliwienia taniego przejazdu, Dyrekcja Kolei przewiduje uruchomienia pociągów popularnych do Gniezna z Poznania, Bydgoszczy, Inowrocławia, Strzelna, Mogilna, Nakła, Chodzieży, Czarnkowa, Rogoźna, Wągrówca, Damasławka, Żnina, Wrześni, Jarocina, Ostrowa, Krotoszyna, Leszna, Kościana, Zbąszynia.

Dla uzyskania maksymalnej zniżki (75 proc.) potrzeba na pociąg 500 osób. Do uruchomienia pociągu popularnego starczy jednak już 200 osób, lecz przy zniżce tylko 66 proc.

Dalszymi informacjami i wszelką pomocą techniczną służy Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 II ptr. tel. 17-81

Przez pieśń do serca - przez serce do Ojczyzny

Przed wielkim jubileuszowym zjazdem Pomorskiego Związku Spiewaczego w Toruniu

Czym była pieśń za czasów zaborczych, nie potrzeba chyba długo się rozwodzić. Żyjące współcześnie pokolenie dobrze pamięta te czasy, gdy zduszona obcą przemocą myśl polska utaiła się na Pomorzu pod skrzydła pieśni i stamtąd trafiała do serc rodaków, a przez serce do Ojczyzny, która miała nadejść wolna i niepodległa.

W Zielone Świątki Pomorze uroczyście obchodzić będzie święto pieśni pomorskiej. Jubileuszowy ten zjazd stanie się nie tylko przypomnieniem przeszłości, ale będzie niejako przypomnieniem na daleką przyszłość, że póty Ojczyzny — póki pieśni, będzie ten dzień żywiołową manifestacją uczuć narodowych. W święcie tym weźmie czynny i duchowy udział cała Polska.

Godzi się więc pokrótce choćby, przed tak ważnym momentem, podać krótki rys historyczny z dziejów organizacji pieśni polskiej na Pomorzu. W tym celu współpracownik nasz udał się do prezesa Pomorskiego Związku Śpiewaczego, p. Ratajskiego, który udzielił następujących informacyj:

— Przed rokiem 1906 życie zespołów śpiewaczych na Pomorzu (w b. Prusach Królewskich) odbywało się głównie w łonie innych towarzystw, jak towarzystwa Ludowe, tow. przemysłowców itd., w których utworzyły się sekcje śpiewacze, a także w chórach kościelnych.

— Kiedy rozpoczęła się akcja tworzenia kół śpiewaczych samodzielnie? — zadajemy pytanie.

— Punktem zwrotnym był rok 1906, kiedy to w Gdańsku powstaje „Lutnia", założona przez Pokorniewskiego, a dyrygowana przez studenta Alfonsa Hoffmanna z Politechniki Gdańskiej. Lutnia nie ogranicza się do pracy na wewnątrz, lecz urządza objazdy po miastach kaszubskich, tworząc wszędzie nowe koła śpiewacze i budząc swymi występami zamiłowanie do pieśni polskiej.

Jak dalece praca postąpiła naprzód, i jakie wydała owoce, najlepiej świadczy I-szy Zjazd Kół Śpiewaczych w Wejherowie, zwołany przez studenta Alfonsa Hoffmanna. W zjeździe tym brało udział 175 śpiewaków i śpiewaczek.

— Od kiedy datuje się powstanie Związku Pomorskiego?

— Zjazd ten wywołał powszechny entuzjazm i był zarazem dowodem, co może zdziałać uparta wola i energia oddanego sprawie społecznej młodzieńca. Na tym zjeździe zapadła uchwała, ażeby dążyć do założenia Pomorskiego Związku Śpiewaczego. Do grona założycieli z pośród osób, stojących poza towarzystwem śpiewu, należy zaliczyć ś. p. dr. Łaszewskiego, późniejszego I wojewodę pomorskiego, panią Wybicką z Gdańska, sędziwego Chmieleckiego z Sopot, ks. dziekana Machalewskiego z Luzina, dr. Kubacza, mec. Brejskiego z Gdańska, dr. Karasiewicza z Tucholi.

Uchwała ta miała narazie charakter jedynie jako moralna wskazówka na przyszłość. Z wielu względów powstanie właściwego Związku Kół Śpiewaczych na Pomorzu należy odnieść do roku 1912, kiedy to inż. Alfons Hoffmann wystosował w marcu 1912 r. z Akwizgranu list do patrona ks. Dylewskiego w Gowidlinie, proponując założenie latem 1912 Związku Śpiewaków na całe Prusy Zachodnie.

Propozycja dochodzi do skutku i oto dn. 22 sierpnia 1912 w Grudziądzu na zjeździe delegatów z całych Prus Zachodnich, pod przewodnictwem adwokata Łaszewskiego, uchwalono założyć Związek.

— Kto, panie prezesie, stanowił pierwszy zarząd?

— Na zjeździe tym wybrano narazie tylko wydział wykonawczy. Zarząd wybrano dopiero w grudniu 1912 r. w składzie następującym: ks. Alfons Mańkowski z Lembarga patron, L. Makowski z Torunia — prezes, mec. Szychowski z Grudziądza — wiceprezes; Władysław Hoffmann z Sierakowic dyrygent związkowy; Fiołka z Torunia sekretarz: Bonin Adolf — skarbnik i Goździewicz z Torunia — radny.

Od tego czasu datuje się normalna praca Związku, która krzepiła i podnosiła ducha polskiego w dniach niewoli, a dziś po 25 latach swego istnienia obchodzić będzie swe jubileuszowe srebrne gody na dalszą chwałę pieśni polskiej i na pożytek społeczny.

Rola pieśni polskiej w czasach obecnych — zakończył prezes Ratajski, niestrudzony działacz na niwie pomorskiego pieśniarstwa — jest wprawdzie inna, to rzecz naturalna, nie mniej jednak jest doniosła, gdyż wzbudza w człowieku te szlachetne pierwiastki duszy, które wznoszą ludzkość na wyżyny piękna, a w życiu społecznym tworzy typ uspołecznionego obywatela, znajdującego w pieśni siłę do przetrwania złych czasów i spoglądania w przyszłość z wiarą i nadzieją w świtanie lepszego jutra.

„Tydzień Polskiego Związku Zachodniego"

OBYWATELE!

Dorocznym zwyczajem w dniach od 30 marca do 6 kwietnia br. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej Tydzień Polskiego Związku Zachodniego. Tydzień tegoroczny poświęcony będzie sprawom najdroższej każdemu sercu polskiemu Ziemi Pomorskiej. Cała Polska od Bałtyku do Karpat, od Odry po Dźwinę, niech w tym czasie skupi myśli i czucia około spraw Pomorza, niech każdy Polak gruntownie pozna sprawy pomorskie i ukocha tę ziemię, stanowiącą płuca Polski i gwarantującą mocarstwowy jej rozwój.

Oto cele tegorocznego „Tygodnia P. Z. Z." W tym samym czasie toczyć się będzie zbiórka na prace statutowe P. Z. Z.

Obywatele!

Efekty propagandy będą tym większe, im głośniejszym echem sprawy Pomorza obiją się o każdy zakątek Rzeczypospolitej.

Wyniki pracy P. Z. Z. będą tym owocniejsze, im powszechniejsze będzie poparcie jego wysiłków w najdrobniejszych choćby czynach ofiarnych. Hasło „Tygodnia" — to konsolidacja wszystkich sił polskich w pracy i walce o rozwój Pomorza. Niech nikt w Polsce a tym bardziej na Pomorzu dla tej sprawy obojętnym nie będzie.

WOJEWÓDZKI KOMITET HONOROWY „TYGODNIA POMORZA":

(—) **Władysław Raczkiewicz,** Wojewoda Pomorski. (—) **Ks. Biskup Dr. Stanisław Wojciech Okoniewski.** (—) **Kontr-Adm. Józef Unrug,** Dowódca Floty. (—) **Generał Władysław Bortnowski,** Inspektor Armii. (—) **Wincenty Łacki,** Pomorski Starosta Krajowy. (—) **Cezary Szyszko,** Prezes Sądu Apelacyjnego. (—) **Dr. Jan Jakóbiec,** Kurator Okręgu Szkolnego. (—) **Inż. Władysław Chwalibogowski,** Dyrektor Lasów Państw. (—) **Jan Donimirski,** Prezes Pomorskiej Izby Rolniczej. (—) **Inż. Bogusław Dobrzycki,** Dyrektor Kolei Państw. (—) **Piotr Jakubowski,** Prezes Izby Rzemieślniczej. (—) **Stefan Kossjer,** Dyrektor Izby Skarbowej. (—) **Inż. Wł. Kozubek,** Dyrektor Poczt i Telegrafów. (—) **Stanisław Tor,** Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

Utworzenie komisji weryfikacyjnej dla pomorskich skautów-harcerzy niepodległościowców

Przy Komendzie Chorągwi Pomorskiej Harcerzy utworzono komisję weryfikacyjną dla pomorskich skautów-harcerzy niepodległościowców, w skład której weszło 11 działaczy skautowych oraz czynnych instruktorów harcerzy.

Przewodniczącym został zasłużony skaut p. prez. F. Beszczyński, wiceprzewodniczącym hm. Cieplik, sekretarzem komisji phm. Adam Felski.

Komisja postawiła sobie za zadanie, zebranie nazwisk byłych wybitnych i zasłużonych działaczy skautowych oraz faktów historycznych organizacji z czasów przeciwstawiania się zaborcom na polu kulturalnym i gospodarczym, oraz momentów z czynnej walki skautów pomorskich w obronie polskości Pomorza.

Okres od 15 września 1917 do 10 lutego 1920 r. przyjęto jako okres pracy w służbie niepodległościowej, w służbie ciężkiej i ofiarnej, w której poległo dużo młodych — szarych skautów, w której odznaczyło się wybitnie dziesiątki innych, o których dzisiaj mało lub nic nie wiemy.

Komisja postawiła sobie za zadanie wzbogacić historię ruchu niepodległościowego na Pomorzu, przez zebranie, posegregowanie materiału, wydobycie szeregu faktów, czynów zapomnianych z tego okresu.

Działania i fakty te zebrane w całości zbadane znajdą napewno zaszczytne, należne im miejsce w historii polskiej niepodległości.

Komisja weryfikacyjna dla skautów-harcerzy niepodległościowców zwraca się z gorącym apelem do skautów pomorskich — działaczy, czynnych instruktorów harcerzy, by nadsyłali pod adresem Komendy Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Toruniu:

Fotografie, osobiste wspomnienia, — przeżycia z okresu służby skautowskiej, dokumenty organizacyjne, ze służby ochotniczej w wojsku polskim, swój opis wypadków historycznych z dołączeniem posiadanych dowodów, bądź zapodaniem świadków druhów-harcerzy. Po wzory sprawozdawcze (blankiety) należy zgłaszać się bezpośrednio lub listownie do Komendy Chorągwi Pom. Harcerzy. Otrzymane materiały po zbadaniu i zatwierdzeniu przez Komisję Weryfikacyjną zostaną odpowiednio użyte lub też o szczególnej wadze przedstawione przez specjalnego delegata Placówce Historycznej D. O. K. VIII urzędującej pod przewodnictwem p. ppłk. Klementowskiego, Kierownika Placówki, celem uznania i ewentl. przedstawienia, danej zasłużonej jednostki do odznaczenia.

A. F.

Gdynia w roku... 1910-ym

Powyżej reprodukujemy jedno z niezwykle rzadkich zdjęć, przedstawiające wybrzeże gdyńskie w r. 1910-ym. Fotografie takie należą dziś do rzędu „białych kruków", gdyż przed laty nikt nie dbał o przechowywanie zdjęć małej wioski rybackiej Gdyni, nie przypuszczając, że kiedyś powstanie tu wielki port odrodzonej Polski. Na naszej ilustracji widzimy mały pomost spacerowy i część plaży z grupą kilku starych mieszkańców Gdyni. Przy pomoście stał niemiecki statek spacerowy „Gazelle". Obecnie w tym miejscu znajduje się nowowybudowane molo Południowe.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów p. M. Sikorskiej i zostało nam łaskawie użyczone przez p. Saturnina Sikorskiego, wydawcę Biblioteki Dzieł Wyborowych, „Wędrowca" itd. Prawo reprodukcji zastrzeżone.

Eksplozja granatu pod Osową Górą ciężko poraniła dwóch wyrostków

Tchórzowskie zachowanie się trzeciego chłopca

Wczoraj po południu trzech chłopców znaazło **w lesie pod Ossową Górą (w okolicach Bydgoszczy) zapalnik od granatu,** pochodzący z czasów wojny, którym zaczęli się bawić. W pewnej chwili nastąpiła eksplozja, w wyniku której 14-letni Alfons Jeleniewski i 16-letni Masiak zostali ciężko poranieni.

Trzeci **uczestnik zabawy 14-letni Gregorowicz wyszedł bez szwanku i zbiegł do domu nie mówiąc nikomu o wypadku.**

Rannych w stanie nieprzytomnym znalazł przypadkowo przechodzący leśniczy, który zaalarmował pogotowie ratunkowe.

Stan Jeleniewskiego jest beznadziejny.

„Tydzień Pomorza" na prowincji

Rzucone hasło propagandy Pomorza odbiło się mocnym echem na terenie całej Polski, a szczególnie na Pomorzu. Imprezy propagandowe zaczęły się już w dniu 30. III. br. Punktem kulminacyjnym propagandy będzie dzień 4 kwietnia, w którym we wszystkich miastach i miasteczkach Pomorza oraz tych wsiach, gdzie dociera P. Z. Z., odbędą się akademie, wieczornice, poranki i t. p. pod hasłem **„Cała Polska ku Morzu i Pomorzu, a Pomorze ku wszystkim ziemiom Polski".**

Równocześnie toczą się przygotowania do zbiórki na cele statutowe P. Z. Z. Kwoty zebrane w okresie „Tygodnia Pomorza", zostaną przeznaczone na rozwój pracy P. Z. Z. na Pomorzu oraz na pomoc kulturalną dla Polaków na przygranicznych terenach w Niemczech.

Swiecie

Walny zjazd delegatów powiatowego oddziału Zw. Straży Pożarnych

W sali posiedzeń rady powiatowej odbył się doroczny walny zjazd delegatów wszystkich oddziałów **Ochotn. Straży Pożarnych;** jest ich okrągło 50; z powiatu świeckiego.

Licznie zebrani wysłuchali z zainteresowaniem sprawozdań z ubiegłorocznej roboty władz powiatowych z dziedziny organizacyjnej. Prace wyszkoleniowe jak i organizacyjne w terenie wykonywał instruktor powiatowy p. **Górecki,** który też ponosi dużo zasług w tym, że strażactwo w powiecie świeckim znalazło się na dzisiejszym pomyślnym poziomie.

Po udzieleniu absolutorium wybrano prezesem Rady p. starostę powiatowego mgr. **Cwinarowicza.** Prezesem zarządu powiatowego został p. mecenas **Buczkowski.** Uzupełniono zarząd przez wybór pp. **Wacława Rydzkowskiego,** sekretarza Wydziału Powiatowego ze Świecia i p. **Papenfusa,** prezesa straży w Serocku. Do komisji rewizyjnej wchodzą pp. wójt **Pudełko, Połomski i Nehring,** Sąd honorowy tworzą pp. **Rydzkowski,** burm. **Słabędzki, Porożyński, Kalinowski i Megger.**

Budżet oddziału powiatowego na bieżący okres gospodarczy ustalono w wysokości 3.985 złotych. Wreszcie przyjęto do wiadomości plan działalności wytyczony na bieżący rok, plan, który przewiduje dalsze szkolenie, kursy, ćwiczenia i manewry itd.

W wolnych wnioskach stawiono wniosek, by instruktorowi powiatowemu, który zamierza opuścić powiat, udzielić odznaczenia honorowego za jego żywą pracę i za jego trudy i starania dookoła pożarnictwa w powiecie świeckim.

Przed zamknięciem zjazdu uchwaliła rada jednomyślnie swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, wyrażający się w nast. postanowieniu:

„Rada Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Świeciu n. W., na walnym zebraniu w dniu 6 marca b. r. uchwaliła przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego i poprzeć wysiłki p. płk. Koca jak najczynniej, w przekonaniu, że hasło jedności narodowej połączy ludność pomorską w dążeniu do najskuteczniejszej obrony granic Państwa Polskiego".

Podgórz

— **Na ślubnym kobiercu.** Dnia 30 marca br. w kościele parafialnym w Nakle odbył się ślub p. Leona Hałasiaka z p. Heleną Serafinówną. Oboje „Państwo Młodzi" pochodzą z Podgórza. Pan Leon Hałasiak jest na terenie Podgórza znany i szanowany jako urzędnik magistracki, kierownik drużyny Rat.-San. P. C. K., skarbnik LOPP. oraz wykładowca kursów rat.-san. Młodej Parze „Szczęść Boże!"

Ostromecko

Zakończenie uniwersytetu niedzielnego. W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się w świetlicy Z. S. w obecności przedstawicieli władz duchowieństwa i miejscowego społeczeństwa uroczyste zakończenie tegorocznej pracy oświatowej. Po przywitaniu obecnych, kierownik uniwersytetu p. Paetsch, nauczyciel z Strzyżawy, przedstawił bilans pracy zimowej, z którego wynikało że kursów tych odbyło się ogółem 14, w tym jeden wieczór dyskusyjny. Prelegentami byli, miejscowi księża, nauczyciele oraz wybitniejsze jednostki społeczeństwa miejscowego i zamiejscowego. Zebrania, na których omawiano zagadnienia z dziedzin historii, geografii i społeczno-gospodarcze, pomimo trudnych warunków terenowych, cieszyły się dość znaczną frekwencją. Przeciętna ilość słuchaczy wynosiła 40 osób. Kierownik uniwersytetu dziękował wszystkim współpracownikom a w szczególności prezesowi miejscowego Z. S. p. Dornowskiemu za współpracę i poparcie akcji oświatowej, po czym zabrał głos ks. prob. Prominski z Boluminka, który w gorących słowach dziękował w imieniu słuchaczy inicjatorom tej akcji i pracownikom na niwie społecznej. Przemawiał jeszcze prezes Z. S., zachęcając słuchaczy do intensywnego korzystania w przyszłości z każdej akcji oświatowej.

Odśpiewaniem hymnu państwowego zakończono tegoroczne wykłady. Na podkreślenie zasługuje życzliwe materialne poparcie tej akcji oświatowej przez ordynata p. hr. Alvenslebena, który dał bezpłatnie ogrzany i oświetlony lokal.

Uczestnik.

KALENDARZYK

Czwartek, 1. 4 Hugona
Piątek, 2. 4. Franciszka
Sobota, 3 4. Ryszarda

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna. Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury.

Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 31. 3.: Kraków — 1,58 (1,26); Zawichost + 2,59 (2,69); Warszawa + 3,12 (3,38); Płock + 3,47 (3,14); Toruń + 4,29 (4,09); Fordon + 4,04 (3,94); Chełmno + 3,90 3,82); Grudziądz + 4,09 (4,01); Korzeniewo + 4,26 (4,18); Piekło + 4,31 (4,22); Tczew + 4,40 (4,34); Einlage + 3,46 (3,38); Schiewenhorst + 3,10 (3,0).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek, dnia 1 Kwietnia

Prima-aprilisowe kawały

Skąd się wziął zwyczaj wzajemnego zwodzenia się w dniu 1 kwietnia, „nabijania naiwnych w butelkę", czynienia sobie mniej lub więcej miłych psikusów, puszczania bardziej lub mniej pstrych „kaczek", zależnie od fantazji ich „ojca" - autora — trudno dokładnie odpowiedzieć. Jedni twierdzą, że to pozostałość po dawnym, pogańskim święcie wiosny, inni od średniowiecznych widowisk pasyjnych, w których wodzono Chrystusa „od Anaszą do Kajfasza", albo od żartów i figlów wielkanocnych, jeszcze inni kojarzą powstanie tego zwyczaju ze zwodniczością kapryśnej pogody kwietniowej, wreszcie są tacy, którzy powstanie tego zwyczaju łączą z Karolem IX, królem francuskim, który w roku 1564 przeniósł zwyczaj rozpoczynania i obchodzenia nowego roku z 1 kwietnia na 1 stycznia. W związku z tym dawny zwyczaj obdarowywania się w dniu 1 kwietnia miał otrzymać charakter żartobliwy i humorystyczny.

Jakkolwiek by się miała sprawa powstania tego mniej lub więcej miłego zwyczaju, jesteśmy świadkami, jak fantazje ludzkie wysilają się na wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, aby ludzie mogli się uśmiać na cudzy koszt, albo mimowoli stać się przedmiotem wesołości innych. Taka już bowiem jest ironia losu, że to, co ma wzbudzać wesołość, wywołuje często reakcję wprost przeciwną, a to, co opowiedziane jest sposobem poważnym, dla nauki, wzbudza tylko najczystszy śmiech.

Dlatego też podzieliłbym wszelkie żarty na dwie kategorie: do pierwszej zaliczyłbym te, które autor sam uważa za żart, i z tych nie zawsze się śmiejemy, do drugiej zaś te, które inni uważają za żart i śmieją się z nich zawsze. A ponieważ śmiech jest zdrowiem, możemy się cieszyć jeszcze dlatego, że żarty drugiej kategorii udają się pewnym ludziom w ciągu całego roku. Czyż np. wielce wesołym żartem kwietniowym (wielkanocnym) nie jest podawanie 50 tys. egzemplarzy nakładu? Czyż zdrowy śmiech nie wzbudza naiwna wiara ludzi, tęskniących stale jeszcze i głoszących rychły powrót dawnych „dobrych" czasów „wielkich" polítykierów i „złotej wolności", wraz z „źrenicą wolności" — liberum veto czy liberum conspiro?

Czyż śmiech nie musi wzbudzać owo kręcenie się jak pies za własnym ogonem, albo rzucanie się, jak w tańcu św. Wita pewnej kategorii ludzi, niechcących widzieć nowych czasów, które idą i które przyjść muszą?!

Ale śmiech jest nam potrzebny, śmiejmy się, gdy ktoś chce kogoś „nabrać", a sam zostanie „nabrany", śmiejmy się z „własnych" telefonów redakcyjnych, pewnych dzienników czy kurierów, sięgających do Honolulu i Tokio, śmiejmy się z ludzi, którzy dla żartu chcą od nas pożyczyć 20 czy 100 zł., śmiejmy się z pracy zawodowej, czy społecznej pewnych panów, ze sposobów gromadzenia przez nich majątków itd., bo to też tylko żart. Wogóle stajemy się coraz bardziej narodem wesołków, a gdy już wszyscy nimi będą, będzie zupełnie dobrze w Polsce.

Niesnaski rodzinne powodem samobójstwa

W dniu 30 ub. m. o godzinie 20.30 targnęła się na życie 21-letnia mężatka Jadwiga Greśkowiak zam. przy ul. Leszczyńskiego 11.

W ub. roku wyszła ona za mąż, lecz została porzucona przez męża, który wyjechał w niewiadomym kierunku. Nieszczęśliwa kobieta, nie mając żadnych środków do życia, postanowiła skończyć samobójstwem. W tym celu wypiła większą ilość esencji octowej.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala powiatowego na Bielawkach. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się ją utrzymać przy życiu.

Z miasta

— **Przedstawienie teatralne LOPP.** Obwód Miejski LOPP. komunikuje wszystkim zainteresowanym, że zakupił na piątek, d. 9 kwietnia br. przedstawienie teatralne pt. „Gdzie diabeł nie może...". Bilety na powyższe przedstawienie nabywać można codziennie w Sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70 w godzinach od 10—14 i od 17—18. Prosimy o nabywanie biletów na przedstawienia L. O. P. P., z których czysty zysk przeznacza się na cele oplgaz. naszego miasta.

— **Komitet Obwodowy Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych** zaprasza członków i sympatyków na niedzielę, dnia 4 kwietnia do Muzeum Miejskiego na wystawę drzeworytów Stefana Mrożewskiego. Zbiórka przed Muzeum Miejskim o godz. 11.30. Wstęp na wystawę 20 gr. Gości oprowadzać będzie po wystawie znany artysta malarz p. Władysław Frydrych. Przypominamy tą drogą, że jest to ostatni dzień, w którym będzie można wystawę zwiedzić. Po niedzieli zostaje wystawa zamknięta.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** P. Królikowska Franciszka, zam. przy ulicy Różanej 5 spadła ze schodów tak nieszczęśliwie, iż złamała prawą rękę. Przewieziono ją karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

— **Karambol.** W dniu 30 ub. m. w nocy u zbiegu ulic Dworcowej i Sienkiewicza zderzyły się dwa samochody. Jeden kierowany był przez szofera Wojcieszaka Franciszka zam. przy ul. Ks. Skorupki 16. Nazwiska drugiego kierowcy nie zdołano ustalić, gdyż zaraz po wypadku odjechał. Wypadku w ludziach nie było.

— **Kradzież roweru.** Nieznany sprawca skradł p. Jaszczakowi Ignacemu, zam. przy ul. Inflantskiej 93 rower z przed restauracji. O kradzieży powiadomił poszkodowany policję.

— **Wybuch prochu.** 12-letni uczeń Tadeusz Koszucki, zam. przy ul. Gdańskiej 80, bawił się prochem. Wskutek uderzenia kamieniem proch wybuchł. Koszutski odniósł rany na twarzy. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala. Stan jego nie jest groźny.

— **Skoczyła do Brdy.** W dniu 30 ub. m. rzuciła się do Brdy pewna kobieta. Znajdujący się w pobliżu szkuciarz wydobył ją z wody i uratował od śmierci. Niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala izolacyjnego. Uparta samobójczyni nie chce wyjawić nazwiska oraz powodu targnięcia się na życie.

— **Tramwaje Wilczak — Bartodzieje Wielkie.** Zarząd Miejski oraz Dyrekcja Elektrowni zarządziły, że z dniem 1 kwietnia rb. na linii C (Wilczak — Bartodzieje Wielkie) wszystkie wozy tramwajowe kursować będą bezpośrednio między krańcowymi przystankami w odstępach 7,5 min.

— **Do odebrania rower.** W III. Komisariacie P. P. przy ul. Wrocławskiej znajduje się jeden rower męski bez marki z wypiłowanym numerem fabrycznym, czarno lakierowany. Rower pochodzi z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić w godzinach urzędowych od 8—13-tej celem odbioru.

— **Skradzione przedmioty do odebrania.** W IV. Komisariacie P. P. przy ul. Toruńskiej 54 znajdują się: lewarek do samochodu, kilka kluczy do samochodu z teczką ceratową oraz 4 rowery męskie. Powyższe przedmioty, pochodzące z kradzieży, poszkodowani mogą odebrać w godzinach urzędowych od 8—13-tej.

ZEBRANIA ODCZYTY.

— **Plenarne zebranie Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Koło Bydgoszcz** odbędzie się dnia 3 kwietnia rb. o godz. 19-tej przy ul. Poznańskiej 34. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

— **Zebranie plenarne placówki IV Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Szwederowo** odbędzie się w dniu 7 kwietnia rb. na sali druha Kołodzieja. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Walny zjazd Kółek Włościanek powiatu bydgoskiego** odbędzie się dnia 3-go kwietnia rb. o godz. 12,30 w Bydgoszczy w sali „pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha nr. 7.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od 30 marca do 4 kwietnia: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. nr. 3301.

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** w niedzielę, dnia 4 kwietnia br. jest dr. Gadomski ul. Gdańska 57, tel. 3421.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek **„Gdzie diabeł nie może...",** świetna komedia R. Niewiarowicza.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się premiera niezmiernie ciekawej sztuki o aktualnym temacie pióra W. Wernera pt. **„Ludzie na krze".** Próbami kieruje reżyser Korecki. W głównej roli kobiecej wystąpi świeżo pozyskana utalentowana artystka scen warszawskich p. Zofia Ślaska, w innych głównych rolach ujrzymy pp: Morozowiczową, Paszkowską, Podgórską, Szabelakównę, Iwańskiego, Jaglarza, Koczanowicza, Nowakowskiego, Połońskiego, Serwińskiego i Szyndlera.

KINA.

KRISTAL: „Ciotka Karola" i nadprogram.
APOLLO: „Zbuntowana" i nadprogram.
ADRIA: „Płomienne serca" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Droga do sławy" i nadprogram.
BAŁTYK: „Zuzanna idzie w świat" i „Bunt zwierząt".
REWIA: „Senorita w masce" i „Osaczona" z Sylvią Sydney.

Sprzedawał skradzione papierosy

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy odbył się w dniu 25 ub. m. proces przeciwko **20-letniemu Bolesławowi Jendule,** zam. w Bydgoszczy przy ul. Dwernickiego 13, jego ojcu **49-letniemu Stefanowi i bratu Kazimierzowi.** Oprócz nich stanął pod zarzutem kupna skradzionych towarów **kioskarz Franciszek Wiśniewski z Bydgoszczy.**

Pierwsi trzej oskarżeni dokonali w listopadzie ub. r. włamania do składu kolonialnego p. Ottona Jortzicka w Koronowie. Łupem złodziei padła wielka ilość **wyrobów tytoniowych ogólnej wartości około 1500 złotych.**

Włamywacze po dokonaniu kradzieży towar przewieźli wozem pod Smukałę, po czym ukryli go w lesie.

Następnie z kryjówki tej skradzione wyroby tytoniowe partiami sprzedawali kioskarzom. Jednym z nabywców miał być Franciszek Wiśniewski.

Żaden z trzech oskarżonych przed Sądem do winy się nie przyznał. Również osk. Wiśniewski zaprzeczył, jakoby kupował skradzione papierosy.

Przewód sądowy wykazał winę Bolesława Janduły, **którego skazano na 2 lata więzienia.** Resztę oskarżonych z braku dowodów winy Sąd uniewinnił.

Motocyklista najechał na dziecko

We wczorajszy wtorek o godz. 12 w poł. motocykl, prowadzony przez p. Pahla ze Sępólna najechał na 3-letniego chłopczyka, który na chwilkę oddalił się od matki i zeszedł na jezdnię. Chłopczyk doznał okaleczenia głowy. Matka zabrała go ze sobą do domu. Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce przy ul. Gdańskiej róg Alei Mickiewicza. Motocyklista sam zgłosił się na policję, stwierdzając, że nie ponosi żadnej winy, gdyż chłopczyk niespodziewanie i nagle zeszedł z chodnika na jezdnię.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Koncert religijny

Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy publicznymi swymi występami dowiodło niejednokrotnie powagi zamierzeń i pracy, jakiej się podjęło w dziedzinie kultywowania muzyki wartościowej, w zrozumieniu jej ważkiego wpływu na kształtowanie i pogłębienie zarówno intelektu jak i charakterów ludzkich. Myśl ta przebija przede wszystkim ze starannego doboru programu, dalekiego od efektownych łatwizn, a nierzadko z śmiałego imania się kompozycyj, wymagających dużego i precyzyjnie zorganizowanego aparatu. Ta pochwały godna ambicja, uwieńczona dobrym na ogół osiągnięciem, patronowała i ostatniemu koncertowi M. K. M., poświęconemu jednemu z dwóch oratoriów Józefa Haydn'a — „Stworzeniu światu".

Dziwne były koleje życia genialnego tego pasionata muzyki. Opromienione pogodą i humorem, podsycane niespożytą wiarą w życie, upodobniły się do czarownej baśni o człowieku, który mocą swego talentu dotarł dosłownie per aspera do „astrów". Życie Haydna — to sensacyjny scenariusz wzlotu nie tylko twórczego ale i społecznego oraz materialnego o pokroju zgoła amerykańskim. Syn ubogich rodziców — kowala i kucharki — zdradzający już w wczesnym dzieciństwie wybitne skłonności muzyczne, w 12-ym roku życia ucieka z domu, z szarej i dusznej atmosfery trosk o chleb powszedni i peregrynuje do Wiednia. Tam przygarnia go konwikt dla biedaków, utrzymywany przez parafie św. Stefana. Niezwykle utalentowanemu chłopcu przyswajają w konwikcie zasady gry na skrzypcach i fortepianie. Śpiewa również w chórze katedralnym, nawiązując w ten sposób pierwszy kontakt z muzyką kościelną. Już wtedy próbuje swych sił twórczych. Wyrzucony z błahej przyczyny z konwiktu, włóczy się latami jako grajek uliczny po wsiach i miasteczkach, zarabiając na życie bądź to jałmużnictwem, bądź też wynajmywany jako skrzypek na weseliska i tańcówki. Nie traci jednak otuchy, wierzy w szczęśliwą swą gwiazdę.

Włóczęga okazuje się dla Haydna zbawienną, bowiem daje mu możność spenetrowania do cna ożywczej muzyki ludowej, która na późniejszych kompozycjach Haydna wyciśnie tak swoiste piętno. Jako 19-letni młodzieniec wraca do Wiednia i za uciułany grosz wynajmuje luksusowe niemal mieszkanie. Udziela lekcyj gry na fortepianie i skrzypcach i wkrótce zdobywa famę jednego z najznakomitszych i najmodniejszych pedagogów. Fortuna zawiera dozgonną komitywę z kompozytorem. Dzięki rozległym stosunkom otwierają się przed nim podwoje najarystokratyczniejszych salonów Wiednia. Powołuje go na dyrygenta do swej opery słynny naonczas mecenas i protektor muzyki hr. Esterhazy. Zabezpieczony materialnie, nie przeciążony zbytnio zajęciami, poświęca się wyłącznie pracy twórczej i sypie jak z rogu obfitości kwartetami, sonatami, symfoniami, operami, wodewilami, pieśniami, utrzymanemi przeważnie w stylu włoskim. Kompozycje jego obiegają Europę wzdłuż i wszerz. O Haydna ubiegają się Anglia, Francja, Hiszpania. Zyskuje estymę na dworach panujących. Cesarzowa Maria Teresa poručza mu osobiście napisanie kilku oper. W Anglii dyryguje szeregiem koncertów symfonicznych, wzbudzając powszechny entuzjazm, którego wyrazem było nadanie Haydnowi przez uniwersytet oxfordzki godności doktora honoris causa. Powtórną propozycję wyjazdu do Anglii odrzuca, by zająć się bez reszty edukacją swego nowego i niepospolitego ucznia... Beethovena.

W czasie pobytu w Anglii Haydn powziął pod wpływem oratoriów Haendla koncepcję napisania „Stworzenia świata" do poematu Miltona pod tymże tytułem. Tak oto powstaje jedno z najpiękniejszych dzieł oratoryjnych, jako twór ducha wolnego, nieobarczonego szablonem, zdobywczego. Przysłuchując się dziś temu oratorium, trudno wprost uwierzyć, by pisał je kompozytor przed zgórą 150 laty, a więc w okresie wszechwładnego panowania klasycyzmu, wyrażającego się nierzadko napuszoną powagą i ponurą tematyką, podcinającego skrzydła polotowi, unicestwiającego niemal „z założenia" wszelki bezpośredni poryw serca, na stroju, czy instynktu twórczego. Okowy te zerwał śmiało Haydn, który nie tylko swe symfonie oparł na ludowych motywach tanecznych, ale nawet w mszach zahaczał nie raz o styl menueta, poczytywany przez współczesnych na enfante terrible, sowizdrzała, heretyka. Dziś oceniamy inaczej twórcę przepięknej g-dur symfonii, dopatrujemy się w nim prekursora romantyzmu.

Jakkolwiek „Stworzenie świata" odbiega silnie od prototypu muzyki kościelnej, dezorientując „frywolnością" radością, weselem i urokiem życia, niejako świecką żwawością i jowialną pogodą — to jednak ujarzmia głębią, niesfałszowanym natchnieniem i ewangeliczną naiwnością, graniczącą z ekstazą. Haydn był głęboko wierzącym, ale wiara jego dopełniała się w jasności, słońcu i weselu. Stronił od ponurych, klasycznych motywów, nie „archaizował" faktury, adorując Boga odruchem serca i duszy, wywodzącej się z najczystszego hellenizmu. Msze Haydna, które rzadko usłyszeć można w czasie nabożeństw, odnajdą jeszcze swe miejsce i rozbrzmiewać będą nieprzepartym hosanna, witającym Boga uśmiechem szczęścia i głosem radosnego dziękczynienia.

„Stworzenie świata" pozostanie w literaturze oratoryjnej wzorem przejrzystości w przeprowadzeniu tematu i dyscypliny myśli konstruktywnej, dzięki której umiał Haydn utrzymać na wodzy przewalającą się jak lawina inwencję i ukształtować ją w majstersztyk formy muzycznej. Szeroko zakreślone fugi i rozmach polifonii pozostawiają niezatarte wrażenie.

Wykonanie oratorium Haydna zadziwiało nakładem pracy, sumienności i pietyzmu. Imponowały pewność, pełnia brzmienia i czystość intonacji połączonych chórów: konserwatoryjnego, „Św. Cecylii" i „Lutni", które zdecydowanie dominowały nad orkiestrą, niezestrojoną zwłaszcza w drzewie i zbyt nikłą w dźwiękowości jak na rozmiary utworu. Dyrygent p. Alfons Rössler czujnie panował nad całością. Jest to muzyk bezsprzecznie zdolny i wartościowy. Zmontował olbrzymi aparat nader umiejętnie. Mimo lekkich niedociągnięć interpretacyjnych, zrozumiałych zresztą w warunkach niedysponowania własną, stałą, dobrze zgraną orkiestrą symfoniczną — może być dumny ze swego wyczynu artystycznego. Wokaliści pp: Krysiewiczowa (sopran), Sobieski (tenor) i Heising (bas) wykonali partie solowe ze zrozumieniem i przejęciem. Szczególnie podobał się p. Heising, śpiewak o niepoślednie kulturze. Licznie zebrana publiczność wyraziła wykonawcom swe uznanie frenetycznymi oklaskami.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne dobrze służy sztuce. **(gr.)**

Osuszona część zatoki Puckiej zaopatrzy Gdynię w warzywa i kwiaty

Doniosły projekt wkrótce ma być zrealizowany

Komisja Hydrograficzna przy Min. Przemysłu i Handlu, która zajmowała się ostatnio studiami nad racjonalnym wyzyskaniem wybrzeża polskiego i przybrzeżnych wód morskich pod względem użyteczności dla gospodarstwa narodowego, wypracowała **ciekawy projekt osuszenia zatoki Puckiej.**

Wedle tego projektu na wale zwanym **Mewia Rewa,** ciągnącym się od Chałup w poprzek zatoki do ujścia rzeki Redy, zbudowana będzie **tama żelbetowa,** która odgrodzi część wód zatoki. Ponieważ zatoka Pucka jest bardzo płytka i posiada zaledwie 1 i pół metra przeciętnej głębokości, usunięcie z niej wody i osuszenie terenu **nie nastręczy większych trudności,** uzyska się natomiast w zamian, liczący **kilkanaście tysięcy hektarów obszar żyznej ziemi,** który pod względem eksploatacyjnym będzie kilkakrotnie korzystniejszy od mało dochodowego na tych wodach rybołówstwa morskiego.

Osuszona część zatoki będzie miała kilka kanałów odwadniających oraz **główny kanał żeglugowy,** łączący port w Wielkiej Wsi poprzez dzisiejszą nasadę Helu i oszuszony teren z Puckiem i dalej **przez kanał Przemysłowy Reda—Gdynia z portem gdyńskim.**

Zauważyć należy, że utrzymanie tego kanału będzie **daleko łatwiejsze na osuszonym gruncie,** aniżeli na istniejącej dziś zatoce, gdyż w ostatnim wypadku byłby on stale **zamulany przez fale morskie.**

Osuszony obszar zatoki ma być przeznaczony **pod sady, ogrody warzywne i uprawę kwiatów.** W ten sposób zniknie stała bolączka okręgu gdyńskiego, zmuszonego zaopatrywać się w warzywa i owoce w głębi kraju. Najciekawszy jest jednak projekt założenia **wielkich plantacyj kwiatów cebulkowych.** Wydarte morzu żyzne grunty, podobnie jak w Holandii, **byłyby idealnym drugim w Europie, miejscem hodowli na wielką skalę cebulek kwiatowych** (tulipany, hiacenty, narcyzy itd.). Z uwagi na znane powszechnie umiłowanie kwiatów w państwach skandynawskich i bałtyckich, cebulki kwiatowe **mogłyby się stać z biegiem czasu poważnym artykułem naszego eksportu do tych krajów,** nie mówiąc już oczywiście o znacznym zbycie na rynkach polskich.

Jak nas informują, założeniem plantacyj cebulek kwiatowych na osuszonym obszarze zatoki Puckiej **zainteresował się kapitał holenderski.** Podobno wpłynął już nawet projekt utworzenia Polsko-Holenderskiego Towarzystwa dla hodowli kwiatów cebulkowych, na wzór istniejących polsko-holenderskich towarzystw dla połowów śledzi, spełniających tak pożyteczną rolę w współpracy gospodarczej obu krajów.

W sobotę, dnia 27 marca 1937 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Michał Kowalski

pracownik elektrowni miejskiej

przeżywszy lat 37.

W zmarłym straciliśmy długoletniego i sumiennego pracownika.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Elektrownia

Bydgoszcz, dnia 30 marca 1937 r.

Pogrzeb odbył się w środę dnia 31 marca 1937 r. o godz. 17-tej z kostnicy cmentarza parafialnego przy ul. Bełzkiej. 2144

Śmiała inowacja Polskiego Radia

Pierwsza próba walki z pajęczarstwem na terenie Pomorza

Pod względem radiofonizacji kraju idziemy siedmiomilowymi butami naprzód, o czym dowodnie świadczy ten fakt, że w ub. piątek odbyła się w studio Rozgłośni Wileńskiej naprawdę wzruszająca uroczystość obdarzenia ubogiego rzemieślnika złotym zegarkiem, a żony jego bogatym serwisem stołowym jako już 750-tysiącznego abonenta Polskiego Ra.

To też dyrekcja Polskiego Radia, nie zadawalając się tym olbrzymim postępem, lecz w chwalebnym i ambitnym dążeniu pójścia naprzód, przeprowadza próby całkowitego zradiofonizowania kraju. W tym celu podejmuje śmiałą, jak na nasze polskie warunki inicjatywę pod hasłem: Co dom — to radiofon i co obywatel — to abonent.

Koncepcję tę nazwaliśmy śmiałą, jednak że jest ona tyleż pomysłowa, co prosta. Polega mianowicie na tym, że po dotychczasowym obniżeniu abonamentu radiowego, dyrekcja P. R. **zamierza pójść dalej aż do całkowitego zniesienia opłat, a źródła swego dochodu oprze na opłatach z koncertów życzeń i ogłoszeniach reklamowych.**

Z uwagi wszakże na to, że inowacja ta jest, jak powiedzieliśmy, na nasze warunki ryzykowna (choć w niektórych krajach dawno zrealizowana), przeto dyrekcja Polskiego Radia nie chcąc zbytnio się angażować, narazie sprawę, tytułem próby, traktuje regionalnie, rozpoczynając eksperyment od Pomorza, gdyż jak się okazało koncerty życzeń w dzielnicy zachodniej mają najwięcej zwolenników.

Począwszy więc od dnia dzisiejszego, abonenci Rozgłośni Pomorskiej, zarówno detektorowicze, jak i lampowicze, nie będą uiszczali opłaty radiowej aż do odwołania, co niewątpliwie radiosłuchacze pomorscy przyjmą z zadowoleniem.

Nowość tą o tyle jest jeszcze pożądana, gdyż w ten sposób **znikną pajęczarze,** którzy tyle szkód wyrządzają Polskiemu Radiu. Od dziś wszyscy będziemy zrównani w „prawach" pajęczarstwa. Brzmi to paradoksalnie lecz tak jest.

Celem przeprowadzenia tego zamierzenia, wszyscy pomorscy abonenci Polskiego Radia powinni się zarejestrować w składach z aparatami radiowymi, oraz w sklepach tytoniowych, a to dlatego, gdyż masowa rejestracja w Urzędzie Pocztowym byłaby i skomplikowana i uciążliwa dla abonenta. Zaznaczamy, że chodzi tu o pośpiech. Nie stosuje się to tylko do tak zw. dotychczasowych pajęczarzy, którzy powinni zgłosić się pisemnie wprost do Biura Studiów Rozgłośni Pomorskiej, podając dokładny adres, imię i nazwisko, rodzaj odbiornika oraz uwagę czy **jest zadowolony z odbioru.** Szczegółowych informacyj udzielą także Redakcje miejscowych pism telefonicznie lub listownie.

Zaznaczamy, że za dotychczasowe nielegalne uprawianie pajęczarstwa nikt nie może być pociągniętym do odpowiedzialności z samego prawa, gdyż, jak wiadomo, prawo wstecz nie działa.

Tyle co do meritum całej sprawy, na jej wszakże marginesie musimy wyrazić pod adresem Dyrekcji Rozgłośni Pomorskiej uzasadnione zdziwienie, że o tak doniosłej sprawie musimy się dowiadywać okrężną drogą.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 31 marca 1937 r.

Dewizy

Belgia 88,84—89,02—88,66; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,00—100,20—99,80; Amsterdam 288,90—289,62—288,18; Kopenhaga 115,15—115,44—114,86; Londyn 25,79—25,86—25,72; Nowy Jork czeki 5,27 i ćwierć — 5,28 i pół — 5,26; kabel 5,27 i pół — 5,28 trzy czwarte — 5,26 i ćwierć; Oslo 129,93—129,27; Paryż 24,26—24,32—24,20; Praga 18,40—18,45—18,35; Sztokholm 133,00—133,33—132,67; Zurych 120,24—120.54—119,94; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,85—27,95—27,75; Helsinki 11,42—11,36; Montreal 5,28 i pół — 5,26.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Akcje

Bank Polski 100,00; cukier 30,25; Lilpop 13,75; Modrzejów 7,75; Ostrowiec 28,75; Starachowice 33,00; Haberbusch 37,75.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Papiery procentowe

3 proc. pożyczka inw. 1-sza emisja 64,75 serie nienotowane; 3 proc. poż. inw. 2-ga emisja 63,75 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 54,50; 5 proc. kolejowa 53,00; 6 proc. dolarowa 53,75—54,00 kupon 55,08; 4 proc. premiowa dolarowa 44,75—45,00; 7 proc. stabilizacyjna 368,00 kupon 80,71; 4 proc. konsolidacyjna 52,63—52,75—50,50—51,25 dwa ost dr.; 4 proc. pozn. ziemstwa kredyt. 41,00; 4 i pół proc. pozn. ziemstwa kredyt. seria K 47,50, seria 1-sza 47,50; 8 proc. ziemskie dolarowe gwarantowane kupon 40,20; 4 i pół proc. ziemskie 52,50—52,25; 5 proc. Warszawy Nowe 56,50—56,75—57,00—57,25 dwa ostatnie drobne; 4 i pół proc. Łodzi 51,25 5 proc. Łodzi Nowe 50,88—50,75. Tendencja dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89,02—88,59; dolary am. 5,28—5,25 i pół.; dolary kanadyjskie 5,27 i pół — 5,25; floreny holenderskie 289,65—287,90; franki francuskie 24,32—24,18; franki szwajcarskie 120,54—119,74; funty angielskie 25,86—25,70; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 16.30—15,60; korony dun. 115.44—114,60; korony norweskie 129,93—128,95; korony szwedzkie 133,33—132,35; liry włoskie 24,50—24,00; marki fińskie 11,42—11,00; marki niem. 123,00—120,00; szylingi austr. 97,00—96,00; marki niem. sr. 130,00—127,00.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY z dnia 31 marca 1937 r.

Żyto 15 ton 25—25,25; pszenica 29,75—30,00; owies 22,00—22,25; jęczm. browarowy 26—27; 661—667 g-l 26,00—27,00; 643—649 g-l 22,75—23,00; 620,5—626,05 g-l 22,25—22,50; mąka żytnia wyciągowa gat. I 0—50 procentowa wł. w. 38,00—38,50; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 36,25—36,75; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 29,50—30,25; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 29,25—30,00; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 48,50—50,00; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 47,50—48,00; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 46,75—47,25; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 45,75—46,25; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 45,00—45,50; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 40,75—41,75; gatunek II B 20—65 procentowa wł. w. 40,25—41,25; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 39,25—40,25; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 38,50—39,50; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 37,25—38,25; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 34,25—34,75; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 33,25—33,75; mąka psz. razowa 0—95 proc. wł. w. 36,25—36,75; otręby żytnie wymiał standartowy 16,50—16,75; otręby pszenne miałkie standart. 17—17,50; otręby pszenne średnie standartowe 16,75—17,25; otręby pszenne grube standartowe 17.50—17,75 otręby jęczmienne 17,00—17.50; groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22,00—23; łubin niebieski 13,25—14,25; łubin żółty 14,50 15,50; seradela 24—26; rzepak zimowy bez worka 58—60; rzepik zimowy bez worka —; mak niebieski 68,00—72,00; siemię lniane 55—58,00; gorczyca 32—34; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; koniczyna biała 100—130; koniczyna czerwona surowa 95—115; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 130—140; makuch lniany 26,50—27,00; makuch rzepakowy 19,75—20,25; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 26,50—27,50; śrut soja 25,50—26,00; wytłoki suszone 8,50—9,00; ziemniaki jadalne pomorskie 5,50—6,00; płatki ziemniaczane 20—20,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6.00—6,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Programy radiowe

Czwartek, 1 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze." 6.33 Gimnastyka. 6.50 „O nowej zmianie kalendarza" — wywiad z członkiem komisji kalendarzowej (z Wilna). 7.00 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. W programie „Step" — poemat symf. Zyg. Noskowskiego w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego. Program omówi prof. Tadeusz Mayzner. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Salonowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Patrz programy lokalne. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Patrz programy lokalne. 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkla. 16.35 „Pieśni kołysanki, serenady" — w wykonaniu Hanny Łosakiewicz - Molickiej (sopran). Akomp. Bolesław Wallek - Walewski (z Krakowa). 17.00 „Precz z kobietami" — felieton, wygłosi Romana Dalborowa. 17.15 Ludwik v. Beethoven: Kwintet na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot (z Katowic) 17.50 „Książka i wiedza": O książce Zischki: „Japonia" — odczyt, wygłosi Jan Kuczawa. 18.00 Pogadanka aktualna (ze Lwowa). 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Patrz programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Cytryny sycylijskie" — Luigi Pirandello. Przekład Franciszki Szyfmanówny. 19.30 „Flaczki przy mikrofonie" — transmisja z baru „Pod anteną". 20.30 „Kosów — centrum przemysłu ludowego" — felieton wygłosi Kazimierz Brończyk (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 21-sza audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Franciszek Brzeziński. 21.50 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.45 Patrz programy lokalne. 23.00—23.30 Patrz programy lokalne Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego i Klimaszewski (przyśpiewki) — z Warszawy. 12.50—13.00 „Dążenie spółdzielczości na Pomorzu" — pogadanka wygł. dyr. Stefan Preibisz. 13.00—14.00 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Piosenki hiszpańskie i francuskie (płyty). 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Soliści (płyty). 16.05—16.20 Pomniki przyrody pod Bydgoszczą (ze studia w Bydgoszczy) — odczyt w opracowaniu Karola Michalskiego. 18.20 Orkiestra taneczna Roberta Renarda i chór Dana (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 22.45—23.00 Muzyka taneczna (płyty) — z Warszawy.

ZAGRANICA

20.15 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20.45 Droitwich. „Żołnierz i bohater" — operetka O. Strausa. 21.00 Mediolan. „L'Amore dei tre re" — opera Montemezziego (transmisja z La Scali). 21.30 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 21.30 Strasburg. Wesoły wieczór. 22.45 Radio Paris. Festiwal Messagera. 24.00 „Fra Diavolo" — opera Aubera.

Piątek, 2 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Patrz programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół (z Torunia): a) „Pomorze" — pogadanka Heleny Jeske - Choińskiej, b) Piosenki Ziemi Pomorskiej — wyk. chór chłopców Szkoły Powszechnej nr. 5 pod dyr. Józefa Nowakowskiego 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): Słuchowisko p. t. „Jak Barbarka piekła wielkanocne baby" — Anny Świrszczyńskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Patrz programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Żywienie piskląt" — pogadanka Heleny Polkowskiej. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Patrz programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Patrz programy lokalne. 17.00 „Piękno krajobrazu pomorskiego" — felieton Mariana Sydowa (z Torunia). 17.15 Sonaty skrzypcowe w wykonaniu Francine de Hagen (fortepian) i Buysse - Rolin (skrzypce). 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Miesiąc propagandy" — ośrodków wychowania fizycznego" przemówienie gen. Józefa Olszyny Wilczyńskiego dyr. P. U. W. F. i P. Wojsk. 18.10 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.20 Patrz programy lokalne. 18.50 „Przegląd rolniczej prasy" — inż. Irena Niewodniczańska (z Wilna) (Łódź i Katowice nadają aud. lok.). 19.00 „Zdobywam nowego przyjaciela" — gawęda Arkadego Fiedlera. 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Nasza marynarka gra"! — w wykonaniu Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Dulina (z Gdyni przez Toruń) 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Franciszek Lehar: „Giuditta" — operetka w 3-ch aktach. 23.00—23.30 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Karol Maria Weber (płyty z Warszawy). 13.00—14.00 Orkiestry i soliści — (płyty). 15.15 Orkiestra taneczna (płyty). 15.35 Jak spędzić święto? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Muzyka orkiestrowa — płyty. 16.30—17.00 Popularna muzyka kameralna (płyty). 18.20 Poradnik sportowy — w opracowaniu Leona Tetzlaffa. 18.25 Arie i pieśni w wykonaniu Józefa Gaczyńskiego — baryton. Przy fortepianie Irena Kurpisz - Stefanowa. 18.45—18.50 Program na jutro.

Spis zapowiedzi Nr. 26z/9/37. (2139

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) kawaler Paweł Sobeckyj, zamieszkały w Käsemark, Niziny, W. M. Gdańsk, syn Jana i Pelagii z domu Łukaszewicz,

2) panna Monika Miszke, zamieszkała w Mirachowie, gminie Sianowo, powiat kartuski, córka Augusta Myszkiego i Anny z domu Komkowskiej, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Urzędzie Gminnym w Sianowie, Sołectwie Mirachowo i Gazecie Gdańskiej w Gdańsku.

Sianowo, dnia 30 marca 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(—) Gadowski.

TORUN



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Najlepiej odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje
BARWA KAŁAMAJSKI
Toruń, Szeroka 21
2117

Pelerynki modelowe Obstalunkowo, gotowe Gronostaje, Agneaux — rases Oceloty... co Pani chce!
Bohuszewiczowa
Toruń, Szeroka 25. 2118C

Robótki
ręczne, siatkowe story, kapy, serwety wykonuje Prylińska, Toruń, Piekary 43, pracownia obuwia. 2130Ck

Pomorska Huta Szkła
w Starogardzie, podaje do wiadomości, iż w miesiącu kwietniu br. rozpocznie prace i wobec tego uprasza o składanie ofert na skup szkła używanego białego, lub półbiałego. Dostawa wagonowa. 2127

2-pokojowe
mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Wiadomość: dozorca Toruń, Mickiewicza 36. 2129C

Gotowe
suknie, komplety, bluzki, spódniczki, płaszczyki dziecięce sprzedaje Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9, II. ptr. 2101Ck

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 9606C



Trwałą i wodną **ondulację** poleca po niskich cenach **B. Słupski** Toruń Bydgoska nr 58

Tynki szlachetne
stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje **F-a M. Czubek i Ska** Hurt. Materj. Budowlanych Toruń, ul. Piernikarska 3/7, telefon 1643. 1699C

Szkoła tańców
Werny rozpoczyna kurs 2 kwietnia. Z powodu wyjazdu kurs ostatni. Toruń, Stary Rynek 16. 2102C

MEBLE solidne
po cenach przystępnych tylko w firmie
GORECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1251.
5660



CODZIENNIE NADCHODZĄ NOWOŚCI!!!
PŁASZCZE DAMSKIE I KOMPLETY
najnowsze modele wiedeńskie i angielskie
BRACIA BŁOCH - SZEROKA 11
1807

Numer akt: Rep. Km. 618/35. (2148

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarszewach Jan Rybiński, mający kancelarię w Skarszewach ul. Dworcowa Nr. 21, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 maja 1936 r. o godz. 10,30 w Skarszewach w Sądzie Grodzkim sala nr. 11 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Scharmacha, budow. w Skarszewach, nieruchomości miejskiej, w szczególności grunt o obszarze 17.36.00 ha, położony w obrębie gminy miasta Skarszewy. Nieruchomość ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, księga wieczysta tom 46 wykaz Lb. 729.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.500,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 600,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Skarszewach, Rynek Nr. 19, sala Nr. 13.

Skarszewy, dnia 26 lutego 1937 r.

Komornik: (—) Jan Rybiński.

II. Co. 74/36. (2131

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 1937 r. Sąd Okręgowy w Toruniu w składzie następującym: Przewodniczący S. S. O. Chmurzyński, Protokólant: apl. Gebauer, po rozpoznaniu w dniu 18 lutego 1937 r. sprawy z podania Antoniny Donimirskiej oraz Lecha i Wandy Działowskich, współwłaścicieli majątków Kołudy Małej powiatu Inowrocławskiego i Skalmierowic powiatu Mogileńskiego, tudzież Lecha Eustachego Działowskiego jako właściciela majątku Działowo pow. Chełmiński, działających przez pełnom. generalnego Jana Donimirskiego w Łysomicach pow. Toruń o udzielenie odroczenia wypłat,

orzekł:

I. W uwzględnieniu wniosku z dnia 5 listopada 1936 r. i z dnia 13 stycznia 1937 udziela się dłużnikom odnośnie nieruchomości rolnych Kołuda Mała tom I. karta 1., Skalmierowice tom I. karta 1 i Działowo tom II. k. 15, odroczenia wypłat od dnia 4 marca 1937 do dnia 1 sierpnia 1938.

II. Odroczeniu wypłat nie podlegają wierzytelności korzystające z uprzywilejowania według art. 17 Rozp. Prez. R. P. z dnia 23 sierpnia 1932 (Dz. U. R. P. Nr. 72 poz. 652).

III. Zarządcą sądowym odnośnie majątku Kołudy Małej i Skalmierowic mianuje się Antoninę Donimirską, działającą jako dłużniczka odnośnie swej części majątku a z pełnomocnictwa odnośnie reszty stanowiącej własność jej dzieci Wandy i Lecha Działowskich, odnośnie zaś do majętności Działowo mianuje się zarządcą jej właściciela Lecha Działowskiego.

IV. Nadzorcą sądowym nad wszystkimi majątkami t. j. Kołudą Małą, Skalmierowicami i Działowem mianuje się Franciszka Głębockiego zam. w Grubnie pow. Chełmiński.

V. Koszty postępowania zapobiegawczego ponoszą wnioskodawcy-dłużnicy solidarnie.

VI. Wyrok jest natychmiast wykonalny.

Zlecenie Nr. 181/IX.

Nowości wiosenne na 1723
sukienki i komplety
oraz wszelką bieliznę i galanterię — najtaniej
P. Składanowski
Toruń, Stary Rynek 24
Kredyt na asygnaty.

Zakupuję
za gotówkę, wszelkie używane meble w nowo otworzonej składnicy mebli używanych. Toruń, Małe Garbary 5, telef. 1682. 9856C

PAPIER
TEKTURA 883
TOREBKI
SZPAGAT
CHUDZINSKI
Toruń, Mostowa 6, tel. 27-77

Rowery
turystyczne wyścigowe we wielkim wyborze dla PP. urzędników i wojskowych po cenach najniższych oddaje na 12 miesięcznych równych rat. H. Dłubek, mistrz mechanik, Podgórz k. Torunia, ul. Pułaskiego 49 907CK

Sprzedam
stóg, 50 fur słomy żytniej, Hillarowa, Maj. Grzybno, poczta Unisław, powiat Chełmno. 2133CK

Pokój
umeblowany frontowy, z nie krępującym wejściem do wynajęcia Toruń, Św. Jakuba 15, III ptr. (2132CK

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płótna, szpagały, włosie i gwoździe najtaniej w firmie
Z. Balcerowicz
skład skór, Toruń, ul. Żeglarska nr. 21. 1643

BYDGOSZCZ

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
w wielkim wyborze korzystnie poleca
Waligórski
Bydgoszcz, Gdańska 12, tel. 1223.
Poznań, ul. Pocztowa 31.
Przyjmuje asygn. „Kredyt"
1743 Ck

Osoby
do których Melchior Domalski powiedział, że mnie zastrzeli jak psa, gdy przegra proces, zechcą podać swój adres: A. Sękowski, astrolog, Bydgoszcz, ul. Gdańska 63. 2143B

KLISZE DO DRUKU
Z RYSUNKÓW I FOTOGRAFIJ JEDNO I WIELOBARWNE DO CENNIKÓW, PROSPEKTÓW PISM ILUSTROWANYCH it. p.
PRZEZROCZA DO KIN
GUSTOWNE KOLOROWANE PODŁUG WŁASNYCH LUB PODANYCH PROJEKTÓW
WYKONUJE
„FOTOCHEMIGRAFIA"
NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POMORZU
WŁAŚCICIEL
EDWARD PIAZZA
TORUŃ, ŻEGLARSKA 27 - TEL. 27-47
KONTA BANKOWE: P.K.O. POZNAŃ 207 647, K.K.O. m. TORUNIA 433

Numer akt: 920/36. (2147

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru IV mający kancelarię w Sądzie Grodzkim pokój 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 kwietnia 1937 r. o godz. 11 w Gdyni (zbiórka kupców Kam. Góra obok willi „Orla") odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, mianowicie: 1 barak mieszkalny z desek pod papą i 1 aparat radiowy (Telefunken-Ambasador), oszacowanych na łączną sumę zł. 700,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 30 marca 1937 r.

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

TCZEW

Zgubiony
dowód osobisty na nazwisko Antonina Tornów, Tczew, unieważniam. 2136Tk

Mieszkanie
2-pokojowe z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Tczew. Rejtana 13. 2135Tk

GRUDZIĄDZ

Młodszy
polier murarski, względnie murarz mogący zastąpić poliera z dobremi świadectwami poszukiwany. Oferty do Adm. „Dnia Grudziądzkiego" Grudziądz pod nr. 2103

GDAŃSK

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
HURTOWNIE DETALICZNIE
CARL FUHRMANN. II. Damm nr. 6, telef. 25310.
9825

DAMSKIE KAPELUSZE
eleganckie i najnowsze fasony w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych sprzedaje
Hut-Bazar zur Altstadt
Gdańsk, Altst. Graben 45. 1484

Danziger Seifenfabrik Gebr. Karpenkiel G. m. b. H.
GDAŃSK, Baumgartschegasse 41
poleca swoje prima **mydła twarde do prania** i pierwszorzędne **mydła szare**
1954 po najniższych cenach dziennych

DYWANY, firany i materiały meblowe
2108
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBER G.m.b.H. FILIA: Kohlengasse 9, tel. 26861

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.
9823

NA ROK SZKOLNY
polecam wszelkie książki, oraz inne artykuły szkolne.
MARIA OBSTÓWNA Lavendelgasse 2/2. Telefon nr. 24503.

PERFUMERJA
LAUTER, Langgasse 85
przy bramie ul. Długiej tel. 26571

POSADZKI „Terrazzo" i z drzewa twardego (Steinholz-Fussböden) 899
Fr. Vollmann & Rizzotti
Gdańsk, Samtgasse 6/8. Telefon 26487.



Rowery, wózki dziecięce, maszyny do szycia
oraz części zapasowe wszelkiego rodzaju kupuje się dobrze i tanio w firmie
Max Willer
Gdansk, 1 Damm 14. Naprawy fachowo i po cenach przystęp.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse
Towary żelazne — stalowe — metalowe.

ZELÓWKI GOLIATOWE
Poczwórnej wytrzymałości — Chemicz. farbiarnia
Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego.
369 Warsztat obuwia na miarę i reparacyjny.
Müllers Goliath-Sohlerei właśc. W. Muzyk II. Damm 17. tel. 22939



Kłopoty gwiazdy filmowej.
— Żaden list miłosny dzisiaj nie nadszedł? Przecież ja sama nadałam wczoraj 20 listów...

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.